Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 158 (4834) WILNO, sobota 10 czerwca 1939 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Zasada jawności w polityce

Wygląda to napozór nieprawdopodobne. Ciągle słyszymy o tajemnicy, o zaskoczeniu, ukrywaniu istotnej prawdy przez polityków. W dyplomacji mowa służy podobno nie dla wyrażania, a dla maskowania myśli.

W odniesieniu do stosunków międzynarodowych niewątpliwie to jest potrzebne, ale również nie zawsze. Co naprzykład ukrywał min. Beck w swym przemówieniu w swej historycznej replice Hitlerowi. Raczej powiedział wszystko bez żandych osłonek. Odsłonił rawdę w całej okazałości, że bić się będziemy o najmniejszą piędź polskiej ziemi. Przez swą prawdziwość i otwartą szczerość ta jego mowa była wielką.

Tymbardziej zdawałoby się muszą być częste wypadki kiedy nie co innego, a tylko szczerość popłaca w polityce wewnętrznej.

Są dziś w Polsce dwa ugrupowania polityczne, które w wielu swych punktach programowych dążą do tych samych celów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego i Stronnictwo Narodowe.

Te dwie organizacje, dwa stronnictwa narodowe, jeżeli chodzi o program w równym stopniu dążą do unarodowienia życia gospodarczego, do eliminacji elementu żydowskiego.

To jest jaskrawa, aż do przesady teza programowa.

Dwa ugrupowania narodowe wyemanowały z siebie przy wyborach do Rady Miejskiej w Wilnie dwa bloki, dwie listy wzajemnie zwalczające się. „Ukryły się" pod firmami katolicką i chrześcijańską i rozegrały partię, w której za każdy zyskany mandat w stosunku do stanu z poprzednich wyborów płaciło się jednym mandatem żydowskim.

W poprzedniej radzie miejskiej było 19 członków w klubie narodowym. Będzie w przyszłym klubie 29. W poprzedniej radzie było 11 Żydów, w najbliższej będzie 18.

Różnica taka samiuteńka. 7 mandatów zyskali katolicko-narodowi i 7 mandatów jednocześnie otrzymali Żydzi. Łeb w łeb, jeden na jeden.

Jest to oczywisty wynik rozbicia polskich głosów między dwoma najsilniejszymi ugrupowaniami *narodowymi*.

Czy człowiek logicznie myślący może wierzyć, że ci ludzie, którzy nie mogą zaprzestać ze sobą walki nawet wówczas, kiedy stoją w obliczu wspólnego „wroga" szczerze myślą o zwalczaniu tego wroga.

Absurd! Ci Żydzi dla nich to żaden wróg, to przyjaciel najdroższy — to argument, ułatwiający zdobycie popularności.

Zdawałoby się, że nadużycie tego argumentu w przeszłości powinnoby właśnie tym razem ową popularność pogrzebać w przyszłości.

***

Na obronę Chrześcijańskiego Bloku Rozwoju Gospodarczego m. Wilna, trzeba powiedzieć, że on argumentów antysemityzmu używał bardzo ogledn.e i dla tego całe ostrze gniewu zawiedzionych antysemitów, niech spadnie na tych, którzy przeprowadzili 7 Żydów do rady miejskiej.

W Wilnie były aż dwa takie okręgi, w których żadna lista polska nie uzyskała ani jednego mandatu. Wszystko zabrali Żydzi. Zdawałoby się można było przewidzieć, można by było porozumieć się, można było podzielić się tymi okręgami. Niech jeden okręg biorą sobie katolicko-narodowi, drugi chrześcijańsko-gospodarczy. W każdym okręgu każda z list polskich

(Dokończenie na str. 2)

Piotr Lemiesz.

Hitleryzm prowadzi do gwałtów

Znamienne uchwały niemiecko-chrześc. partii ludowej w Polsce

KATOWICE, (Pat). Odbył się walny zjazd niemiecko - chrześcijańskiej partii ludowej w Katowicach przy udziale delegatów z całego Śląska.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję, w której stwierdzono m. in. że za nie podporządkowanie się zasadom i reżimowi nar. socjalistycznemu kierownictwu partii, jak i jej zwolennicy, narażeni są ze strony narodowych socjalistów na ciężkie prześladowania moralne i fizyczne. Narodowy socjalizm zerwał z etyką chrześcijańską, prowadzi do aktów gwałtu.

Mimo ciężkich prób, jakie przecho dzi naród niemiecki, partia chrześcijańsko - ludowa wierzy w odrodzenie i zwycięstwo ostateczne etyki. Partia protestuje również przeciwko nadużywaniu trybuny senatu do wystąpień niezgodnych z prawdą, w których oświadczono, że ludność niemiecka w Polsce jest jednolita, o ile chodzi o przyznanie się do narodowosocjalistycznego poglądu.

My, Niemcy w Polsce, kończy rezolucja, którzy uważamy się za prawdziwego niesfałszowanego przez narodowy socjalizm Juetbowego i kultu ralnego spadkobiercę niemieckiego ludu, zgodni jesteśmy w swoich zasad niczych przekonaniach z zasadami lu du polskiego. Obrona ustroju i bezpieczeństwo państwa są dla nas tak samo doniosłe i ważne, jak dla narodu polskiego. Z tych założeń wychodząc, stwierdzamy, że lojalność wobec państwa nie jest dla nas tylko kwestią formalną, ale sprawą przekonań.

Nikt nie rozpęta bezkarnie wojny

(Oświadczenie premj. Chamberlaina)

LONDYN, (Pat). Chamberlain wygłosił przemówienie, w którym poruszywszy zagadnienia polityki wewnętrznej przeszedł do spraw zagranicznych.

Chamberlain oświadczył: w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodowego rozwijałem swą działalność wzdłuż dwuch linii, które zresztą nie są z sobą sprzeczne. Po pierwsze należało zastanowić się nad tym jakie mogą być możliwe przyczyny wojny i czy uda się je usunąć, drugim zadaniem było budowanie siły W. Brytanii, aby w razie konieczności dyskutowania warunków żaden kraj nie mógł zmusić nas do przyjęcia takich warunków, które byłyby niezgodne z honorem, lub zgodne dla naszych żywotnych interesów.

Co się tyczy pierwszej części tej podwójnej polityki, muszę przyznać, iż spotkałem się pod wielu względami z rozczarowaniem. Z drugiej strony postępy w budowie naszej narodowej siły obronnej były tak wielkie i tak szybkie, iż mogę obecnie powiedzieć z całym zaufaniem, iż żaden kraj bez względu na swą siłę nie rozpocznie prawdopodobnie konfliktu z W. Brytanią. Cały świat wie o tym, iż nigdy nie użyjemy tych potężnych sił by zacząć niesprowokowaną wojnę przeciwko komukolwiek. I chociaż od czasu do czasu słychać wygłaszane w celach propagandy przeciwne twierdzenia, mam nadzieję, iż nikt nie da się oszukać takim zniekształceniem prawdy.

Jest jednak jedna rzecz, której musimy się sprzeciwić, jest nią wszelkie usiłowanie zmierzające do osiągnięcia hegemonii za pomocą siły.

Legion Condor w Berlinie



W Berlinie odbyła się wielka parada w związku z powrotem z Hiszpanii ochotników niemieckich tzw. Legionu Condor. Na zdjęciu — kanclerz Hitler wita naczelnego dowódcę Legionu Condor gen. Richthofena w czasie uroczystości na cześć Legionu w Lustgarten. W głębi liczne tabliczki z nazwiskami poległych w wojnie hiszpańskiej członków Legionu.

Anglia organizuje

ministerstwo propagandy na wypadek wojny

LONDYN, (Pat). Niektóre dzienniki angielskie utrzymują, że b. ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth, który przed miesiącem przeszedł na emeryturę z powodu przekroczenia granicy wieku, obowiązującej w brytyjskiej służbie dyplomatycznej, dla ambasadorów, desygnowany jest w razie wojny na ministra informacji i propagandy.

Ministerstwo to, które powołane zostałoby do życia jedynie w razie wybuchu wojny, posiadałoby szeroko zakrojoną kompetencję. Dzienniki utrzymują, że lord Perth już przystąpił do pewnych prac organizacyjnych, aby w razie wybuchu wojny móc natychmiast ukonstytuować takie ministerstwo.

Udział Włochów w wojnie hiszpańskiej

RZYM, (Pat). Dzienniki ogłaszają dane dotyczące udziału marynarki włoskiej w wojnie domowej w Hiszpanii.

Marynarka handlowa przewiozła od grudnia 1936 r. do kwietnia 1937 r. 100 tys. ludzi, 4.370 samochodów, 40 tys. ton materiału, 750 armat. Transporty te dokonane zostały przez 52 statki, które wykonały łącznie 132 podróże. Do celów ochrony użyto 30 jednostek floty wojennej.

Po wysadzeniu na ląd w Kadyksie włoskiej korpusu ekspedycyjnego, ma rynarka włoska zajęta była dostawą materiałów i zaopatrzenia. W tym celu funkcjonowało 68 statków.

Ekspedycja karna w protektoracie

Czesi znajdują się w stanie krańcowego przygnębienia

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Pragi: w Kladnie ogłoszono dziś nowy dekret protektora Neurath'a w związku z zabójstwem niemieckiego żandarma. Dekret przedłuża termin wydania zabójców o dalsze 24 godz., tj. do godz. 24 dn. 10 bm. Poza tym nagroda, przeznaczona za wskazanie sprawców zabójstwa wyznaczona początkowo na 30 tys. koron, pod niesiona zostaje do 100 tysięcy. Dekret przewiduje ponadto, że osoby, które rym dowiedzione zostanie, że znały sprawców zabójstwa, w razie nie wskazania ich, skazane będą na karę śmierci.

Mieszkańcy Kladna znajdują się w stanie skrajnego przygnębienia. Do miasta przybyło kilkaset wojskow. samochodów ciężarowych i kilka tysięcy żołnierzy niemieckich w pełnym uzbrojeniu polowym. Ulicami miasta krążą bezustannie patrole wojskowe z bagnetami na broni. Ludności zakazano wychodzenia na ulice centralne. Żołnierze niemieccy nie dopuszczają do tworzenia się na bocznych ulicach najmniejszych nawet grup przechodniów.

O godz. 10 przed południem policja niemiecka przeprowadziła w mieście wielką obławę, zamykając wszystkie punkty wyjściowe miasta. W prasie czeskiej zakazano ogłaszania na temat zabójstwa żandarma niemieckiego jakichkolwiek informacyj, poza komunikatami oficjalnymi.

Według ostatnich doniesień w Budziejowicach zraniony został uderzeniem noża żandarm niemiecki, który wmieszał się w bójkę między Czechami i Niemcami. Podobny incydent wydarzył się w miejscowości Nachod, gdzie oficer niemiecki zmuszony był dla umożliwienia sobie ucieczki wystrzelić kilkakrotnie z rewolweru. Również w Żylinie na Słowacji w czasie bójki, wynikłej w nocnym lokalu, zraniony został ciężko jeden żandarm niemiecki.

Władze niemieckie w Brnie nakazały zgłoszenie przez właścicieli wszystkich powielaczy.

BERLIN, (Pat). Władze niemieckie nałożyły na ludność okręgu policyjnego Kladna kontrybucję w wysokości 50 tys. marek. Mieszkańcom Kladna zakazano opuszczania domów w godzinach między 8 wieczorem i 5 rano.

Jeśli do godz. 24 dnia 10 b. m. nie będą wykryci sprawcy zabójstwa żandarma, podjęte zostaną nowe represje.

Depesza P. Prezydenta do króla Anglii

WARSZAWA, (Pat). Z okazji święta narodowego Anglii Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przesłał pod adresem JKM Króla Wielkiej Brytanii i Cesarza Indii Jerzego VI telegram treści następującej:

W dniu rocznicy wstąpienia na tron Jasności proszę o przyjęcie bardzo gorących moich oraz całego narodu polskiego życzeń szczęścia osobistego WKMości, chwały Jego panowania oraz trwałej pomyślności Imperium Brytyjskiego.

(—) Ignacy Mościcki.

Rektor Uniwersytetu rysk.ego gościem Uniw. J. P.

WARSZAWA, (Pat). Na zaproszenie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przybył rektor uniwersytetu łotewskiego w Rydze prof. dr M. Primanis.

Prof. dr M. Primanis wygłosił w auli uniwersyteckiej odczyt p. t. „Konwencyjne metody w badaniach chemicznych".

Szef szturmówek hitlerowskich w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Szef sztabu szturmówek narodowo - socjalistycznych z Rzeszy Lutze przybył do Gdańska w związku z odbywającymi się tu zawodami zespołowymi 2 oddziałów szturmowych.

Finalizacja rokowań brytyjsko - sowieckich

LONDYN, (Pat). Ambasador brytyjski w Paryżu sir Erik Phipps przybył do Londynu specjalnie w tym celu, aby uczestniczyć razem z dyrektorem Strangem w naradach, związanych z finalizacją rokowań brytyjsko-sowieckich.

Ambasador Phipps i p. Strang obydwaj obecni byli na odbytym pod przewodnictwem premiera Chamberlaina przed południem posiedzeniu podkomitetu spraw zagranicznych gabinetu brytyjskiego. Posiedzenie to ustalało instrukcje dla dyr. Stranga, który odjedzie do Moskwy w poniedziałek.

Zatarg w Tiensinie zaostrza się

TIENSIN, (Pat). Na skutek odmowy władz brytyjskich wydania zabójców Czengozikanga, gubernator Tiensinu wydał wczoraj rozkaz opuszczenia przez urzędników chińskich i ich rodziny terenów koncesji angielskiej i francuskiej w ciągu 24 godz.

Już w ciągu ranka setki rodzin chińskich opuściły terytoria obu koncesji.

Mięczaki na obiad

Angielska para królewska u prez. Roosevelta

WASZYNGTON, (Pat). W obiedzie wydanym na cześć angielskiej pary królewskiej przez prezydenta Roosevelta w Białym Domu wzięło udział 80 osób.

Menu było typowo amerykańskie palourdes (mięczaki jadalne), kurczęta z groszkiem, buraki z masłem, młode kartofle, sałata, sery, lody, ciasta, czarna kawa. Do stołu podano wina wyłącznie amerykańskie.

Rumuńska przestrzeń życiowa

Exposé min. Gafencu

BUKARESZT, (Pat). Minister spr. zagranicznych Gafencu wygłosił w izbie expose na temat polityki zagranicznej Rumunii. Wspominając o rozmowach, jakie odbył podczas swej podróży do stolic europejskich, minister oświadczył:

Z zadowoleniem muszę stwierdzić iż jedność Rumunii, jej siła i niezależność są wszędzie uważane jako czynnik ładu i pokoju.

W czasie swych podróży minister spotkał się z przekonaniem, iż jedynym wyjściem naturalnym i koniecznym z obecnego niespokojnego okresu może być zorganizowanie życia europejskiego w atmosferze zrozumienia i dobrej woli. Misją państw małych i średnich jest proponowanie po sunięć w dziedzinie gospodarczej oraz wysuwanie zasad moralności między narodowej na podstawie których mogłoby być zbudowane i oparte życie międzynarodowe w ładzie i pokoju.

Rumunia uważa, iż zagadnienia mniejszościowe mogą być rozwiązane jedynie w atmosferze spokoju. Zobowiązania pod tym względem mogą je dynie wynikać z poczucia sprawiedliwości i uczuć humanitarnych z wykluczeniem wszelkiej obcej kontroli.

Spełniając wszystkie zobowiązania wobec pokoju, Rumunia nie zaniedbuje bezpieczeństwa kraju, które — powiedział Gafencu — przede wszystkim oparte jest na nas samych. Nie pragniemy niczego co do nas nie należy, ale z uporem będziemy bronili wszystkiego co do nas należy. Jesteśmy zdecydowani bronić naszych granic i niepodległości kraju z bronią w ręku.

Rumunia przyjęła z głęboką wdzięcznością gwarancję Francji i W. Brytanii, uważając je za akt przyjaźni.

Mówiąc o stosunkach z Polską, minister Gafencu powiedział: sojusz z Polską wymaga współpracy przyjaznej i szczerej.

Stosunki sąsiedzkie ze Związkiem Sowieckim są dobre i niczym niezakłócone. Stwierdzono tu z zadowoleniem podczas niedawnego przejazdu przez Bukareszt zastępcy komisarza spraw zagranicznych Potiomkina.

Znaczenie porozumienia bałkańskiego — zdaniem Gafencu — będzie stale wzrastało. Życzliwy i szczery stosunek porozumienia w stosunku do Bułgarji dowodzi, iż porozumienie bałkańskie nie wyklucza nikogo ze wspólnoty narodów bałkańskich.

Przechodząc do stosunków gospodarczych, minister wspomniał o układzie z Niemcami, który zdaniem jego wymaga długiego okresu pokoju, zaufania i współpracy

BUKARESZT, (Pat). Dziś wieczorem opuści Bukareszt rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu, udając się przez Konstancę i Stambuł do Ankary. Po dwudniowym pobycie w Ankarze, minister Gafencu wyjedzie do Aten. Obie wizyty mają charakter oficjalny.

Dwaj zastępcy Mołotowa

MOSKWA, (Pat). Nieoficjalne wiadomości, które krążyły po Moskwie od kilku tygodni o mianowaniu 2-ch zastępców ludowego komisarza spr. zagranicznych Dekanosowa i Płozowskiego, zostały ofiacjalnie potwierdzone.

Dekanosow zajmował stanowisko przewodniczącego Gosplanu w Gruzji oraz współpracował w NKWD, a Płozowski od r. 1921 zajmował nieprzerwanie stanowisko generalnego sekretarza Profinternu.

„Thetis" leży na dnie morza

LONDYN, (Pat). Czynione ostatnio próby podniesienia łodzi podwodnej „Thetis" znowu nie powiodły się.

Na miejsce tragicznej katastrofy sprowadzono 6 olbrzymich pływających dźwigów, każdy o zdolności pod nośnej 140 ton. Trzy dźwignie postawiono u dziobu łodzi, trzy u rufy. Gdy założono liny i przystąpiono do podnoszenia łodzi, silny prąd zerwał jedną z lin na rufie. W 10 minut póź niej zerwały się dwie inne liny.

Kierownictwo akcji postanowiło przerwać tymczasowo dalsze prace.

LONDYN, (Pat). Na konferencji prasowej w Birkenhead admirał Fraser oświadczył wimieniu admiralicji, że nowe próby wydobycia zatopionej łodzi podwodnej „Thetis" będą podjęte dopiero za trzy tygodnie.

Bez ziemi pod nogami

HAWANA, (Pat). Do Hawany przybył statek „Flandre", mający na pokładzie znaczną liczbę żydów emigrantów, którzy chcieliby osiedlić się na Kubie. W chwili gdy statek przybił do portu, przedstawiciel władz oświadczył, iż żaden z żydów nie mający w porządku paszportu nie będzie mógł być puszczony na ląd i jednocześnie oświadczył, że prezydent Kuby Laredo nie uczyni żadnych wyjątków.

Gdy wiadomość tą ogłoszono emigrantom, rozegrały się wśród nich rozdzierające sceny rozpaczy. Statek stanął na redzie, oczekując na dalsze decyzje. Późnym wieczorem statek „Flandre" odszedł z Hawany, kierując się do st. Nazaire.

Na pokładzie statku znajduje się 96 żydów niemieckich, którym zarówno Kuba jak Meksyk nie pozwoliły lądować. Kapitan statku w drodze radiowej zawiadomił że wśród emigrantów żydów zapanował już spokój.

Sojusz polsko-francuski

wypływa z natury rzeczy

PARYŻ, (Pat). Grupa parlamentarna francusko-polska urządziła w apartamentach hotelu „Crillan" doroczny bankiet w którym wzięło udział szereg ministrów obecnego gabinetu.

M. in. zabrał głos minister *Bonnet*, który wyraził, przede wszystkim gorące uznanie dla pracy dokonanej przez grupę francusko-polską i dla jej prezesa p. Maxence Bibie.

Stosunki — mówił minister Bonnet — pomiędzy przedstawicielami Francji i Polski nie mogą nigdy być trudne. Zbyt silna przyjaźń łączy oba te narody. Sojusz francusko-polski wypływa z natury rzeczy. Jest on zapisany w duszy i pamięci obu narodów.

Od zawarcia paktu 18-letnia próba wzmocniła jeszcze jego moc. Sojusz francusko-polski jest podstawową bazą wszelkiej polityki europejskiej. Solidarność w ten sposób ustalona w stosunkach obu narodów uzupełnia jeszcze współpraca W. Brytanii. Uważamy, że żaden akt nie mógłby lepiej zacieśnić węzłów polsko-francuskich. Francja i Polska, jak powiedział premier Daladier w swoim przemówieniu dn. 13 kwietnia gwarantują się wzajemnie, natychmiastowo i bezpośrednio przed niebezpieczeństwem pośrednim, lub bezpośrednim, grożącym ich żywotnym interesom.

Polska zawsze ceniła swą niepodległość. I nikt nie wątpi, że nie dopuści ona do zamachu na swoją wolność, w czym może liczyć na poparcie bez zastrzeżeń W. Brytanii i Francji.

W odpowiedzi na przemówienie pp. Maxence Bibie i ministra Bonneta odpowiedział amb. Łukasiewicz mówiąc m. in.:

„Stwierdzić mogę wobec panów, że jedną z podstaw polskiej polityki zagranicznej, prowadzonej w myśl zasad, które wymieniłem, był zawsze sojusz z Francją, zawarty w 1921 r. i oparty na zrozumieniu wspólnych naszych celów obronnych, konstruktywnych i pokojowych. Sojusz ten przeszedł zwycięsko próbę 20-letniej historii europejskiej, wychodzi z niej wzmocniony i pogłębiony zasadą zupełnej wzajemnej usługi i gwarancji".

Zasada jawności w polityce

(Dokończenie ze str. 1)

pojedynczo miała zapewniony przynajmniej jeden mandat.

Oczywiście dziś każda strona może tłumaczyć się, że próby porozumienia szły opornie, że my chcieliśmy tylko, oni nie. Wszystko to bujda moi Panowie! Kto w to dziś będzie chciał wierzyć! Trzeba było wyraźnie napisać, ogłosić w prasie: Proponujemy układ wyborczy taki a taki, odstępujemy wszystkie mandaty w okręgu np. XIV, a pragniemy otrzymać wszystkie wasze głosy w okręgu XIII.

Gdybyż po takiej deklaracji nie doszło do zgody, toby przynajmniej społeczeństwo wiedziało kogo winić

Z mandatami w okręgach żydowskich było tymczasem jak na słynnym sądzie Salomona. Dwie matki i jedno żywe niemowlę. Każda doń rości pretensje. Salomon każe je rozciąć na dwoje. Prawdziwa matka natychmiast zrzeka się pretensji, więc Salomon oddaje jej dziecko. Przy wyborach wileńskich i w sporze o ten jeden mandat polski w żydowskim okręgu wszystkie „matki" polskie okazały się fałszywe. Miecz Dawidów — czy Mojżeszowy, jak kto woli, rozciął niemowlę mandatowe na ćwierci i pozbawił je życia.

Bodaj, że ten fakt to najwymowniejsza charakterystyka dla żywości odczuwania niektórych haseł programowych i woli rzeczywistego ich realizowania.

O ileż lepiej i zdrowiej byłoby dla wewnętrznego życia politycznego Polski, gdyby skończono wreszcie z kawiarniano gabinetowymi konszachtami graczy politycznych, a zaczęto wyznawać zasadę jawność prowadzonych rozmów między stronnictwami. Wzywam stronnictwo do takiego a takiego zachowania się, a jednocześnie deklaruję w imieniu swojej grupy, że gotów jestem uczynić to i to. Szablon, który można zastosować.

Mam wrażenie, że wówczas jeżeli nie przeprowadzić zjednoczenia, to przynajmniej ustalić odpowiedzialność za „niezjednoczenie" byłoby o wiele łatwiej.

Piotr Lemiesz.

Pożegnalne posiedzenie Rady Miejskiej

Wczoraj odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, które było jednocześnie posiedzeniem pożegnalnym. Po blisko 5-letniej kadencji obecna Rada, wobec uprawomocnienia się wyborów, zakończyła swój żywot.

Na odchodnym uchwalono dwie doniosłe dla miasta sprawy: *dodatkowy budżet na sumę 239.578 zł*, oraz zdecydowano przystąpić do zapoczątkowania w roku bieżącym *budowy miasteczka robotniczego*, które w postaci osiedli robotniczo-rolniczych powstanie przy ul. Grochowej i Zbożowej.

W uznaniu zasług profesorów USB postanowiono nadać 3 ulicom nazwy ich imienia. I tak plac położony między gmachem Uniwersytetu, a ul. Uniwersytecką otrzymuje nazwę prof. *Ferdynanda Ruszczyca*, ul. Objazdowa — im. prof. *Stanisława Władyczki*, ul. Letnia na Antokolu — prof. *Rafała Radziwiłłowicza*.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszych obrad umieścimy w numerze następnym.

Pożar w Mirze

strawił 42 budynki

W dniu 6 bm. o godz. 13.50 w zabudowaniach W. Rybałtowskiego przy ul. 3 Maja w Mirze, pow. stołpeckiego, wybuchł pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie budynki. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej kilkunastu ochotniczych straży pożarnych spłonęło 42 budynki, w czym 19 mieszkalnych, a reszta — gospodarcze.

Straty sięgają kwoty 50.000 zł.

Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek zaprószenia ognia w czasie krycia dachu na stodole Rybałtowskiego.

W akcji ratowniczej odznaczyła się ochotnicza straż pożarna ze Stołpców, która mimo 20 km. odległości, przybyła na miejsce pożaru w ciągu 35 minut, prowadząc następnie akcję gaszenia pożaru w sposób zasługujący na prawdziwe uznanie.

Nagroda literacka Tow. Les Amis de La Pologne

PARYŻ, (Pat). Nagroda literacka Towarzystwa Les Amis de le Pologne, wysokości 5000 franków, została przyznana p. Korwin-Piotrowskiej za jej dzieło „Cudzoziemka", przedstawiająca p. Hańską, późniejszą żonę Balzaka.

W skład komisji przyznającej nagrodę wchodzili: pp. Rose Bailly, radca ambasady Lechon, Boissy, Gaston Rageot, Jules Romain, J. H. Rosby, Jean Vogad, Andre Therive.

PODZIĘKOWANIE

Piloci szybowcowi I i 2 kursu szybowcowego Wil. Ogr. Kol. L. O. P. P. w Aukstagirach składają serdeczne podziękowanie koledze **Chwolesowi Aleksandrowi** za ofiarowany odbiornik radiowy z akomulatorem firmy „Elektrit" typu „Allegro".

Skazanie terrorysty irlandzkiego

LONDYN, (Pat). Podczas przesłuchiwania przez władze sądowe w Stirling, terorysta irlandzki Mac Sherry zeznał, że irlandzka armia republikańska domaga się od Anglii wycofania z północnej Irlandii wojska brytyjskiego.

Mac Sherry uznany winnym zamachów bombowych, został skazany na 6 lat ciężkich robót.

Przyjaźń włosko-hiszpańska

RZYM, (PAT). — Mussolini wydał wczoraj wieczorem w pałacu weneckim bankiet na cześć bawiącego w Rzymie hiszpańskiego ministra spr. wewnętrznych Sunnera. W czasie obiadu szef rządu włoskiego wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Uczucia braterstwa, jakie żywią nawzajem dla siebie Włochy i Hiszpania, znalazły potwierdzenie w porywie, z jakim młodzież włoska pośpieszyła do walki pod sztandarami hiszpańskimi. Od samego początku w Rzymie zdawano sobie sprawę z tego, że walka na półwyspie Pirenejskim jest decydującą zarówno dla przyszłości i wielkości Hiszpanii, jak i dla losów Europy i cywilizacji europejskiej. Włochy, które ani na chwilę nie wątpiły o zwycięstwie gen. Franco, są dziś dumne z bitew stoczonych i wygranych u boku Hiszpanii. Włochy pragną istnienia Hiszpanii silnej militarnie i duchowo, tak, iż może ona liczyć zawsze na realną i aktywną przyjaźń włoską".

Żarówka — kurą

MEXICO CITY, (Pat). Prasa tutejsza donosi o ciekawym eksperymencie, jakiego dokonał pewien Meksykanin nazwiskiem Ignacio Lepez Allende, który odbywa karę więzienną w więzieniu San Jose w Kalifornii (USA).

Meksykanin ten otrzymał świeże jajo kurze. Zamiast zjeść zachował je i w odstępach piętnastominutowych przykładał je na jakiś czas do palącej się lampy elektrycznej Tym sposobem po trzech tygodniach zdołał spowodować wykłucie się kurczęcia.

Kurczę to stało się maskotą więźniów i wartowników więziennych.

Jędrzejowska pokonała Goldschmidt 6:2, 6:1

PARYŻ, (Pat). W piątek Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwszy mecz na mistrzostwach tenisowych Francji. Przeciwniczką Polki była Francuska Golddschmidt. Jędrzejowska wygrała zdecydowanie 6:2. 6:1, przy czym jej przeciwniczka była zupełnie bezradna wobec ataków Polki. Cały mecz trwał zaledwie 30 minut.

Najbliższa olimpiada zimowa odbędzie się w Garmisch

Wobec rezygnacji Szwajcarii z organizacji najbliższej olimpiady zimowej w 1940 roku w St. Moritz międzynarodowy komitet olimpijski postanowił powierzyć Niemcom organizację tych igrzysk. Terenem olimpiady zimowej będzie Garmisch Parten-Kirchen.

Kronika telegraficzna

— **Nad Paryżem przechodzi obecnie sil**na fala upałów, które dają się we znaki rolnictwu, a zwłaszcza uprawie roślin okopowych oraz ogrodnictwu. Notowane są liczne wypadki porażenia słonecznego. Tegoroczne upały osiągnęły poziom nienotowany od lat 40, w Paryżu temperatura wskazywała wczoraj 34,4 st. w cieniu.

— **Podłożono bomby pod 8 transformatorów elektrowni miejskiej w Jerozolimie.** Transformatory zostały zniszczone, a większa część miasta pogrążyła się w ciemnościach. Jak przypuszczają, jest to nowy zamach ekstremistów żydowskich.

— **W tłumie, który witał angielską parę królewską w Waszyngtonie 250 osób dosta**ło porażenia słonecznego. W jednym wypadku porażenie słoneczne było śmiertelne.

— **Na skutek defektu motoru** spadł w lesie we Wrzeszczu samolot ćwiczebny narodowo-socjalistycznego korpusu lotniczego w Gdańsku. Aparat został rozbity.

— **Fala upałów na wybrzeżu polskim** utrzymuje się niezmiennie nadal. Na półwyspie Helskim o godz. 12 temperatura na rozpalonych piaskach wydmowych w słońcu osiągnęła 56 stopni. Jest to temperatura dotychczas nie notowana o tej porze na mierzei helskiej. W cieniu termometr od strony północnej wykazywał o tej porze temperaturę 31 stopni.

Prof. Adam Krzyżanowski
wróży pokój i ożywienie gospodarcze

Interesujący wywiad z wybitnym ekonomistą uzyskany przez redakcję „Polityki"

W dzisiejszych czasach, powiada Rektor, witając nas, jak zawsze, uprzejmie i serdecznie, — głos winni zabierać politycy i wojskowi; z natury rzeczy, ekonomiści są miarodajni dla bardziej pokojowych okresów. Jeśli jednak nie odmawiam zaproszeniu „Polityki" do wypowiedzenia się w sprawie przyszłej koniunktury, to m. i. dlatego, że nie wydaje mi się, by wojna była czy to nieunikniona, czy tym bardziej, by była sprawą najbliższej przyszłości. Fakt, że ostatni incydent w Gdańsku został stłumiony i nie doprowadził do dalszego napięcia sytuacji, że przeciwnie z Berlina zdaje się wiać wiatr w kierunku chwilowego przynajmniej odprężenia — wszystko to wskazuje, że zwolennicy awantur zdają sobie sprawę zarówno ze zwartości i stanowczości Polski, jak i z kolosalnej przewagi „koalicji pokoju" która codzień się rozrasta i potężnieje. Wobec możliwości, że wojna europejska może być odroczona nawet o szereg lat, zagadnienia ekonomiczne muszą ulec ponownemu zbadaniu: zamiast środków dorywczych, jedynie właściwych w chwilach, gdy niebezpieczeństwo wisi na karku, pewne „planowanie" na dłuższą metę, że użyję modnego dzisiaj terminu, staje się wskazane, i to zarówno w postępowaniu władz, jak i osób prywatnych. Zacznę od tego, co powinny robić te drugie. Wszak od ich zachowania się zależy w głównej mierze przebieg koniunktury.

W chwili obecnej przebieg koniunktury charakteryzują głównie następujące fakty (mówię o faktach niekorzystnych): primo wstrzymywanie się przez publiczność w dość znacznych rozmiarach od zakupów; secundo wycofywanie wkładów i zamiana ich na banknoty w celach tezauryzacyjnych. Te dwa czynniki powodują ciasnotę na rynku pieniężnym i pewien zastój w obrotach, pomimo pobudek, które idą na całe nasze gospodarstwo od intensywnej rozbudowy naszych zbrojeń, która, rzecz jasna, musi być i będzie nadal kontynuowana.

Te obydwa zjawiska — tezauryzacja banknotów i wstrzymywanie się od zakupów — uważane są za zjawiska czysto przejściowe. Tezauryzacja banknotów jest przejawem dążenia poszczególnych osób do utrzymywania swych zasobów w stanie jak największej płynności, co jest zjawiskiem normalnym w czasach niespokojnych: dość powiedzieć, że to samo zjawisko ma miejsce obecnie również na olbrzymią skalę np. we Francji. W miarę upływu czasu pewna część wkładów nieoprocentowanych, jakimi są banknoty, zostanie z powrotem zamieniona na wkłady oprocentowane w instytucjach kredytowych. Wszak to samo zjawisko widzieliśmy i w zeszłym roku: mianowicie po silnym odpływie wkładów w marcu i wrześniu ub. r., spowodowanym także wypadkami politycznymi, byliśmy świadkami szybkiego powrotu wkładów do dawnej wysokości, nawet z nadwyżką. Sprawność, którą i w obecnym kryzysie wykazał nasz aparat kredytowy, pozwala się spodziewać podobnego toku wypadków.

Z drugiej strony jest rzeczą jasną, że w tej chwili zapasy kasowe naszego społeczeństwa są nadmierne w stosunku do jego potrzeb. Jest rzeczą pewną, że społeczeństwo zrozumie prędko, iż jest pożądanym właściwszy podział zasobów na zapasy pieniężne i towarowe. Część wkładów, obecnie zamienionych na tezauryzowane banknoty, wróci do instytucyj kredytowych, część zostanie zamieniona na towary.

Nie namawiam do kupowania, albowiem przewiduję, że pęd do towaru nastąpi samorzutnie, bez wszelkiego zachęcania. Być może, że obecny wyścig zbrojeń doprowadzi do światowego kryzysu, nie jest to jednak niebezpieczeństwo bliskie, tym mniej bezpośrednie. Przedtem będziemy mieli niewątpliwie dłuższy okres ożywienia. Zwracam uwagę, że w ostatnich dniach w Anglii, której wpływ na naszą koniunkturę w obecnej sytuacji, ze zrozumiałych a tak szczęśliwych względów, szczególnie silnie wzrósł i wzrastać będzie, nastąpił t. zw. „place boom", wyrażający się w silnym wzroście kursów i obrotów na giełdach, zarówno pieniężnych, jak i surowcowych. Żaden rząd, w dzisiejszej chwili, nie dopuści do depresji Wyścig zbrojeń prowadzi do wzrostu zatrudnienia, a więc i konsumcji, nie, ulega wątpliwości, że i u nas popyt za towarem zaznaczy się już wkrótce bardzo wyraźnie. Wszystko bowiem wskazuje, że rok bieżący będzie rokiem silnego ożywienia gospodarczego.

Tę prognozę opieram na następujących przesłankach:

1) zbrojenia, które dzisiaj ogarniają coraz liczniejsze działy produkcji, będą oddziaływać zwyżkowo na koniunkturę;

2) bardziej optymistyczne ocenianie sytuacji międzynarodowej skłoni ludność do wydatków, większych od normalnych, przynajmniej o wysokoć konsumpcji „odroczonej" w ostatnich miesiącach: odnosi się to zwłaszcza do takich wydatków, jak odzież, bielizna, obuwie etc., które to wydatki wymagają dość regularnego i częstego ponawiania;

3) rząd nasz, który dał dowody [illegible]wania sytuacji i którego autorytet, dzięki sukcesom naszej polityki zagranicznej, wzrósł, może z całym spokojem powziąć, w porozumieniu z tak dobrze i ostrożnie prowadzonym naszym bankiem emisyjnym, szereg zarządzeń, któreby poniekąd neutralizowały skutki deflacyjne wycofywania wkładów, tezauryzacji banknotów i wstrzymywania się od obrotów, i to bez żadnej obawy wywołania przez to niepokoju czy popłochu, czy też jakichkolwiek objawów inflacyjnych: ostrożność w udzielaniu kredytu i wieloletni umiar Banku Polskiego stworzyły kapitał zaufania, z którego można spokojnie czerpać w takich czasach wyjątkowych, jak obecnie i nie zapominajmy, że umiejętna polityka neutralizowania deflacji w właściwej mierze i w odpowiedniej chwili zastosowana zapobiega, a nie sprzyja popadnięciu w ostateczność inflacyjną;

4) rząd uzyskał w tych dniach zagraniczną pożyczkę elektryfikacyjną w wysokości 60 milionów złotych; uważam dalszy dopływ kapitału zagranicznego do Polski za zupełnie pewny, tak że już dzisiaj możemy i powinniśmy zachowywać się tak i taką prowadzić politykę gospodarczą, jak gdyby pożyczka zagraniczna już wpłynęła. Wzmocnienie szans pokoju przez zwiększenie potencjału gospodarczego i militarnego Polski jest tak oczywiste, że nie można wątpić, iż sprawa uzyskania kredytów zagranicznych jest kwestią niedalekiej przyszłości. Te kredyty muszą wpłynąć wysoce ożywczo na koniunkturę, pozwalając na wzrost importu, produkcji i zatrudnienia. Wreszcie

5) silny bojkot towarów niemieckich za granicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, otwiera dla Polski ogromne perspektywy eksportowe, które też mogą bardzo dodatnio oddziałać na koniunkturę.

Reasumując, uważam obecne zmniejszenie obrotów za zjawisko bardzo przejściowe, które powinno ustąpić w ciągu kilku tygodni. Tym niemniej trzeba pamiętać, że każde, choćby na najkrótszy okres, wstrzymywanie się od zakupów jest współdziałaniem z wrogami pokoju, jest stwarzaniem nadziei dla awanturników. Nadziei zresztą płonnych. Bo Polskę w roku 1939 oczekuje napewno nie kryzys i załamanie, ale przeciwnie okres boom'u i dużego ożywienia.

Czy przystąpi Hiszpania do sojuszu wojennego osi

Oferta Ribbentropa na bankiecie w „Kaiserhoffie"

BERLIN. (Obsł. sp.) Niemiecka *polityka* przeciwdziałania frontowi pokoju czyni w dalszym ciągu naj wyższe *wysiłki*. Po nieudanej *próbie* wciągnięcia Jugosławii w orbitę sojuszu wojennego „*osi*" i wyolbrzymieniu znaczenia zawarcia układów o nieagresji z Danią, Łotwą *i* Estonią, Niemcy czynią energiczne próby wciągnięcia w swe sidła *Hiszpanii*.

Wczoraj, jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, odbył się w hotelu Kajzerhoff wystawny bankiet, wydany na cześć oficerów *hiszpańskich i* włoskich przez ministera Ribbentropa. Na bankiecie tym obecni *byli*: generał Quepo de Liano i włoski gentral Batisti.

Po szablonowym przemówieniu Ribbentropa, w którym niemiecki minister spraw zagranicznych wyraził przekonanie, że zbratane na polach walk w Hiszpanii trzy narody: Włosi, Niemcy *i* Hiszpanie zawsze pójdą razem, niemiecki minister spraw zagranicznych, jak twierdzą w berlińskich kołach dyplomatycznych, miał dłuższą rozmowę z generałem de Liano i włoskim generałem Batisti. Podczas tej rozmowy omawiana była sprawa efentualnego przystąpienia Hiszpanii do sojuszu „*osi*".

Ribbentrop miał przy tym poczynić pod adresem Hiszpanii wcale obiecujące przyrzeczenia. Podobno chodzi o oddanie Hiszpanii Marokka francuskiego.

PARYŻ. (Obsł. sp.) Francuska agencja „Rador" donosi że ewakuacja włoskich *i* niemieckich wojsk z Hiszpanii ma tylko zewnętrzny demonstracyjny charakter. Jednocześnie z przybyciem „włoskiego korpusu ochotniczego do Neapolu", w Sewilli wylądowały nowe oddziały wojsk włoskich, zaś w pobliżu Kadyksu zauważono koncentrację silnych oddziałów niemieckich. Z teko wszystkiego widać, że Niemcy i Włosi ani myślą opuścić całkowicie półwyspu Iberyjskiego. Pozostawiając swój sprzęt wojenny w Hiszpanii, pozostawili oni również *i* ludzi, którzy mają pilnować, by sprzętu tego w razie potrzeby wykorzystano wyłącznie na... rzecz „osi".

Prasa francuska stwierdza ponadto, że wyspa Majorka wciąż jeszcze się znajduje całkowicie pod władzą okupantów włoskich.

Rokowania brytyjsko - sowieckie pod znakiem wysp

japońskich i alandzkich

PARYŻ. (Obsł. sp.) Prasa paryska w dalszym ciągu śledzi z najwyższym zainteresowaniem dalszy bieg rozmów sowiecko-brytyjskich. W paryskich kołach politycznych panuje raczej optymistyczne zdanie co do wyniku tych rozmów. Wskazują tu. że obostrzenie się sytuacji na Dalekim Wschodzie, wpłynie na szybszy bieg rokowań.

LONDYN. (Obsł. sp.) Według ostatnich wiadomości, które przyniosła agencja „Reuter" spod Szanghaju, daje się zauważyć dalsze obostrzenie stosunków między Japonią a W. Brytanią. Oceniając to jako akcję dywersyjną Japonii, wymierzonej przeciwko planowanemu trójprzymierzu, przynosi „Dayly Express" wiadomość swego korespondenta o zamordowaniu jeszcze jednego Anglika w Szanghaju. Ponadto Japonia całkowicie zablokowała 9 portów chińskich, nie dopuszczając okrętów europejskich. Dalsze obostrzenie sytuacji postępuje również na terenie wszystkich europjskich koncesyj międzynarodowych.

„Dayly Express" uważa, że przyczyni się to niewątpliwie do nasilenia tempa rokowań z Sowietami.

PARYŻ. (Obsł. sp.) „Figaro" pisze, że Sowiety wysuną podczas dalszych rokowań całkowicie konkretne żądania w sprawie wysp Alandzkich, któ re to zagadnienie niezwykle żywo obchodzi czynniki sowieckie. „Figaro" uważa, że w kwestii tej da się osiągnąć porozumienie.

Brytyjsko - sowiecko - polska flota

NA BAŁTYKU

PARYŻ. (Obsł. sp.) Prasa francuska donosi z Londynu, że podczas rozmów angielsko-sowieckich poruszona zostanie również sprawa bezpieczeństwa na morzu Bałtyckim.

Ponieważ na wypadek ewentualnej wojny Niemcy będą usiłowały w pierwszym rzędzie niespodziewanie, mimo podpisanego uroczyście w Ber linie układu o nieagresji, zająć nagłym uderzeniem Rygę, Libawę i Tallin wysuwany jest w ramach ewentualnego układu angielsko-francusko sowieckiego, by czuwanie nad bezpieczeństwem na morzu Bałtyckim powierzono połączonym eskadrom flot brytyjskiej, sowieckiej i polskiej.

W Gdyni

„O co właściwie chodzi"

III.

Na przełomie maja i czerwca hulały po wybrzeżu gdyńskim chłodne porywiste wiatry. Poderwany z ulic kurz złocił się w oślepiających promieniach słońca, patrzeć nie pozwalał, oczy gryzł.

Stopniowo jednak, z dnia na dzień, zaczęły płynąć od morza coraz cieplejsze fale powietrza. W rozgrzanym powietrzu wisiało „oficjalne otwarcie sezonu". Piasek na plażach wydawał się bardziej miękki. Sposobiły się do podjęcia gości pensjonaty i hotele...

A propos hoteli. Ceny są bardzo różne. Od kilku złotych do... kilkudziesięciu. Na ogół bez większego trudu można znaleźć, niedrogi pokój i to z widokiem na morze. Obsługa wszędzie nadzwyczaj uprzejma. W hotelach w kawiarniach, w sklepach. Przez Gdynię przewija się moc cudzoziemców. W lokalach i na ulicy rozbrzmiewa język włoski, angielski, czeski, grecki, rosyjski. Ludzie klną najczęściej w tym ostatnim języku. Pod tym względem słownictwo rosyjskie, zdaje się, jest bezkonkurencyjne...

W porcie marynarze niekoniecznie mają tylko klnąć. Przy kieliszku, a raczej przy szklance, toczą się namiętne rozmowy o dalekich podróżach i rejsach. Raz po raz jednak pada słowo Gdynia. Polscy marynarze szczycą się rozwojem Gdyni. Do bujd twardzi ci ludzie — nieprzyzwyczajeni. Statystyką operuje każdy z nich tak, jak tabliczką mnożenia. A jest co „wygarnąć".

Stały rozwój portu Gdyńskiego, bez blagi, ilustruje cyfrowe zestawienie:

Rok	Przybyło statków	Obrót portu w tonnach
1924	29	10.167 ton
1925	85	55.571 „
1926	312	404.561 „
1928	1.108	1.957.770 „
1930	2.238	3.625.748 „
1932	3.610	5.194.288 „
1933	—	6.207.736 „
1938	—	9.311.331 „

Ostatnio, w bieżącym roku ilość przybywających statków zwiększyła się. Odbywa się to według t. zw. prawa skoków. To znaczy liczba przypływających do Gdyni statków skacze raptem wysoko ponad przeciętną normę.

Niedawno zawinął do portu nowy duży transatlantyk polski m/s „Sobieski". Przyjęto go i powitano z entuzjazmem. Nowa polska jednostka morska przedstawia się imponująco. Wyręczę się na tym miejscu relacją „Gazety Polskiej":

Wewnętrzne wyposażenie i urządzenie nowego statku linii żeglugowych Gdynia — Ameryka, odbiega również od tego, co widzimy na innych transatlantykach polskich. Kabiny klasy pierwszej (łącznie na 44 osoby) przedstawiają sobą ostatni krzyk komfortu, higieny i dobrego smaku — i pod tym względem, dostosowane do warunków podzwrotnikowych, przewyższają nawet komfort „Piłsudskiego" i „Batorego". Kabiny turystyczne i III klasy (250 osób) są obszerne i miło urządzone. Wreszcie kabiny i pomieszczenia na 870 emigrantów wydają się ideałem w porównaniu do tego, co przywykliśmy widzieć dawniej. Dość stwierdzić, że są one obszerniejsze i higieniczniejsze od tego co zastaliśmy z początku w postaci kabin pasażerskich normalnych na „Polonii" czy „Kościuszce".

Maszynownia również przedstawia się imponująco — dużo światła, dużo miejsca, dwa ośmiocylindrowe silniki o łącznej mocy około 9000 K. M. (szybkość 17 węzłów). Próby ich wypadły znakomicie.

Urządzenia nawigacyjne i ratunkowe przedstawiają sobą ostatni wyraz techniki (wszystkie łodzie są albo motorowe, albo z napędem ręczno-mechanicznym), a specjalny nacisk położony jest na wentylację i chłodnie. Wielkie ładownie umożliwiają pospieszną wymianę towarową, tak potrzebną w obrocie zamorskim Polski.

Jednym słowem M/S „Sobieski" przedstawia się okazale i niezawodnie będzie jednym z najpiękniejszych i najbardziej komfortowych statków na wodach Południowej Ameryki.

Traf chciał, że przybycie m/s „Sobieskiego" do Gdyni zbiegło się prawie z terminem powrotu „ochotników" niemieckich z Hiszpanii. Göring urządził dla tych maruderów „spontaniczne owacje". Podobno jednak wygląd „bohaterów" wcale nie usposabiał do uciechy i zachwytów Wyszła przy tym na światło dzienne dosyć ważna rzecz. Doskonałe techniczne wyposażenie niemieckie okazało się... mitem. Na ten przykład zachwalane czołgi niemieckie doszczętnie skompromitowały się w Hiszpanii. Nawet swoi fachowcy uznali je za zrobione po partacku. Nie taki przeto diabeł straszny, jak go malują. Polskie kule hitlerowską stal swobodnie mogą przekształcić w... rzeszoto. Więc „o co właściwie chodzi"?

Tego zwrotu min. Becka użył „Kurier Bałtycki" do sprecyzowania sprawy Gdańska:

A więc o co chodzi?

Od strony *niemieckiej*, bazą dla wysuniętego żądania inkorporacji, są twierdzenia:

— Gdańsk jest miastem niemieckim, którego ludność w swej przeważającej większości jest niemiecka,

— Gdańsk czuje się związany z Rzeszą etnicznie, kulturalnie i cywilizacyjnie,

— Gdańsk leży w sferze południkowych działań gospodarczych Rzeszy, musi więc do niej należeć,

— Gdańsk nie korzysta w dostatecznej mierze z gospodarczego zaplecza, jakim jest dla niego R. P.,

— Gdańsk leży wprawdzie na ujściu Wisły, ale rzeka ta nie jest przez Polskę wykorzystana, nie posiada więc znaczenia,

Teatr Lutnia

Balet Parnella

Zespół Parnella sprawił zawód tym razem b. dotkliwy, bo po takich „przypadłościach", jak „Freski egipskie" i „Bachanalie" podźwignąć się w opini widza nie będzie łatwo. Wtrącenie do poważnego pomysłu, opartego na poważnej muzyce ani treścią nie uzasadnionej, ani zewnętrznie nie zaznaczonej klownady robiło wrażenie poprostu niescześliwego wypadku (tak przynajmniej zareagowała publiczność na niespodziewanie nieudolne ruchy jednego z dwóch poza tym zupełnie *symetrycznych* tancerzy w *stylowym* „Fresku". A początek był taki ładny!) Błazeńskie intermezzo w „Bachanalii" zrobiło to same panure wrażenie, bo niezrozumiale psuło całość widowiska, pomyślanego znowuż poważnie i stylowo, a odbywającego się nadal tu obok, jak gdyby nic się nie stało! Eksperymenty — nawet najśmielsze — są nie tylko dopuszczalne, ale pożądane, lecz muszą być przekonywujące, co najmniej zaś — zrozumiałe. Przypadkowe potknięcia nie powinny stanowić o całości, ale choreografia Parnella posi adjaernak niestetytakże i wspólną wadę zasadniczą, mianowicie — brak poczucia równowagi konstrukcji, którą mogłaby podpowiedzieć przecież sama muzyka! Układy jego zatem (jak w balecie klasycznym) często niemuzykalne.

Akcja nie posiada logicznej dynamiki: jest to poprostu zbiór przypadkowo zlepionych ruchów i fałszywej deklamacji gestu i mimiki (prócz samego Parnella!). Swietne nieraz pod względem inwencji lub stylu momenty nagle przerywa migawka przykrego realizmu. Zdarzają się utwory zupełnie „puste", gdzie jedna dobra myśl lub ruch nie wystarczają na zapełnienie całości. Dlatego tak nużą „Reduta", „Intermezzo piekielne", nawet „Popołudnie Fauna", specjalnie zaś (stylowe poza tym) „Pożegnanie", rozpoczęte poprostu „od końca", tj. od momentu kulminacyjnego!

Ozdoba i ratunek całego programu — niewątpliwie, sam Parnell, taktownie interpretujący w „Faunie" ryzykowną myśl Niżińskiego; doskonały i jako tancerz, i jako *typ* w „Rapsodii" Liszta (najlepszy to numer programu, pełen niesłabnącej dynamiki), również w „Intermezzo" i w „Bachanalii". Kostiumowe jego pomysły są świeże i ciekawe.

Danuta Dymiszkiewicz ma dobrze opanowaną technikę, temperament, wyrazistą twarz... Doskonały tancerz zapowiada się w osobie Tadeusza Wolinskiego, o ile zwalczy w sobie manierę. Doprawdy, wart jest czegoś lepszego, niż jego... hm, „groteski"!

Technika nie zawsze i nie u wszystkich na jednakowej wysokości. Tłumaczę to sobie pewną płynnością składu zespołu oraz tym, że zademonstrowano nam chyba tylko jego część.

S. W.-K.

Ewakuacja Czech i Moraw

w razie wybuchu wojny

Sensacyjny plan niemieckiego generała

„ABC" zamieszcza sensacyjny artykuł własnego korespondenta z Wiednia o zamierzonej ewakuacji Czech i Moraw przez Niemcy na wypadek wojny.

Wiedeń, w czerwcu.

Wczoraj wróciłem z Düsseldorfu, dokąd jeździłem, aby obejrzeć na własne oczy niewiarogodne wprost przygotowania Niemiec do ewakuacji Czech. Oto o 3 km od Düsseldorfu, w samym sercu okręgu przemysłowo-wojennego Ruhry, wznoszone są liczne baraki, przeznaczone na więzienia dla Czechów. Kierującym tą pracą przywódcom frotu pracy nakazano jak największy pośpiech.

Jak udało mi się dowiedzieć od jednego z czołowych miejscowych członków partii narodowo-socjalistycznej, ogromne te więzienia budowane są w związku z planem gen Mentza. Ten wybitny oficer sztabowy, dr filozofii i znany matematyk, doskonale mówiący po czesku przedstawił marszałkowi Göringowi w końcu kwietnia plan „deczechizacji" Czech. Plan ten, przy którym współpracowali płk. Fischer i dyrektor Reicher z Gestapo oraz szef sekcji w ministerstwie propagandy v. Lerner posiada dwa warianty: pierwszy — na wypadek bliskiego wybuchu wojny, drugi —na wypadek gdyby wojna odwlekła się.

EWAKUACJA 1,5 MILN. LUDZI.

W pierwszym wypadku Czechy i Morawy zostają podzielone na 6 stref. Pierwsza strefa nazwana „zagrożoną", a obejmująca Pragę, Pilzno, Mor. Ostrawę oraz śląskie zagłębie węglowe miałaby być ewakuowana równocześnie z ogłoszeniem powszechnej mobilizacji. Według planu gen. Mentza i towarzyszy należałoby ewakuować z pierwszej strefy 750 tys. Czechów.

Strefa druga i trzecia miałaby być ewakuowana w ciągu pierwszych piętnastu dni mobilizacji. Z tych okręgów wywiezionoby już tylko 400.000 „niebezpiecznych" Czechów. Wreszcie ze stref oznaczonych numrami 4, 5, 6. wywiezionoby 200 tys. Czechów, którzy byliby zmuszeni do pracy jako robotnicy rolni w Rzeszy.

Nie koniec jednak na tym. Dedług dalszych bowiem szczegółów planu, który wylągł sie w głowach niemieckich „sztabowców", rodziny ewakuowanych musiałyby pozostać w Czechach. Dzieci byłyby skierowane do ny zmuszone do pracy przy fabrykacji mundurów dla wojsk niemieckich.

Plan przewiduje wreszcie, że w raziewojny racja żywnościowa czeska będzie stanowiła poowę racji przyznawanej każdemu Niemcowi.

PLANOWA GERMANIZACJA.

Gdyby jednak wojne nie wybuchła w najbliższym czasie, gen. Mentz opracował razem z drugą sekcją Gestapo plan germanizacji Czech i Moraw. Postnowiono zniemczyć całkowi specjalnych szkół niemieckich, a żocie protektora, aby w ten sposób „oczyścić z obcego elementu niemiecką przestrzeń życiową".

Utworzone mają być w Czechach i Morawach 600 nowych szkół niemieckich, pod dyrekcją szefa sekcji Wilhelma Liebmanna, 5000 nauczycieli niemieckich prezchodzi obecnie kurs czeskigo, który potrwa 3 miesiące. W r. 1940 połowa wszystkich szkół początkowych i średnich w Czechach i Morawach ma być zniemczona.

Niezależnie od tego powzięte mają być specjalne zarządzenia, mające na celu zniszczenie gospodarcze Czechów. Rozporządznie to, opatrzone własnoręcznym podpisem Görinuga, zostało już wydane, bliższych szczegółów jednak nie udało się mi uzyskać. Wiadomo tylko, że 300 „führerów" przemysłu niemieckiego przechodzi obecnie 3-miesięczny kurs czeskiego w Linzu, po czym będą oni wysłani jako kontrolerzy przedsiębiorstw przemysowych w Protektoracie czesko-morawskim.

DLACZEGO NEURATH UCIEKŁ?

Mimo surowej kontroli przyjeżdżających z Protektoraty do Rzeszy, do Wiednia przedostają się różne wiadomości o sytuacji w anektowanym kraju. Jak wiadomo baron v. Neurath „protektor Czech i Moraw" bardzo krótko mieszkał na Hradczynie i nagle przeniósł się do hotelu. Krążyły plotki, iż przyczyną tej ucieczki możnego „protektora" był duch Massaryka, który miał się ukazywać co noc najeźdźcy. Prawdziwa przyczyna jednak jest inna. Oto pewnej nocy jeden ze strażników „protektora", członek oddziału S. S. zasłabł nagle. Jego towarzysz zamiast wezwać lekarza, przze omyłkę zaalarmował policję czeską, która przybyła autem w pełnym uzbrojeniu i wpadła do rezydencji „protektora". Oddział S. S., trzymający na Hradczynie wartę, na widok uzbrojonej policji czeskiej rzucił broń i w przerażeniu uciekł z zamku. Za nimi wśród nocy pośpieszył baron von Neurath, który od tej pory mieszka w hotelu.

NAFTA DOBRZE UKRYTA.

Według wiadomości nadchodzących tu z Pragi wiele kłopotu mają najeźdźcy ze znalezieniem ukrytych wejść do olbrzymich składów podziemnych nafty i materiałów pędnych, które posiadała armia czeska. Wtajemniczeni robotnicy czescy śmieją się w kułak z daremnych wysiłków niemieckich.

Choć plan germanizacji nie został jeszcze całkowicie wprowadzony w życie, to jednak miejscowe władze okupacyjne na własną rękę rozpoczęły akcję zmuszania rodzin czeskich do posyłania swych dzieci do szkół niemieckich. Mimo ogromnego nacisku akcja ta nie daje, jak dotychczas, wielkich rezultatów. Tak np w Brnie na 26 tys. dzieci tylko 500 uczęszcza do szkół niemieckich.

H. H.

Pół żartem, pół serio

Jedźcie na wakacje!

Zbliżają się wakacje. W związku z tym zasięgnęliśmy informacyj u szeregu wysoko postawionych osobistości.

ADOLF HITLER: W Belgradzie służyłby mi błękit nieba jugosłowiańskiego. Chciałbym zorganizować wśród swoich *„pociąg popularny" do Jugosławii.* Niestety, ta sprawa nie jest *popularna.* Naród ma *pociąg* jedynie do masła i chleba nienamiastkowego.

BENITO MUSSOLINI: Upatrzyłem sobie Gibraltar. Pragnąłbym tam spędzić wakacje. Istnieją jednak poważne niedogodności turystyczne.

CHAMBERLAIN: Pragnąłbym spędzić „week-end" u swoich przyjaciół w Moskwie Sądzę, że porozumiem się z nimi.

VON PAPEN wakacje chciał, jak wiadomo, spędzić w „zaprzyjaźnionej" Turcji Ale Turcy niemile przekręcili jego nazwisko. Wymawiali mianowicie: *Von, Papen..*

GEN FRANCO donosi, iż nigdzie nie wyjeżdża. Jego marzeniem, jak dotąd nieziszczalnym jest pozostanie *wśród wyłącznie swoich..*

List z Meksyku

Minister objeżdża incognito miasta prowincjonalne. Przyjeżdża do jakiejś małej dziury powiatowej. Każe zaprowadzić się do miejscowego więzienia.

Po paru minutach staje przed drewnianym budynkiem. Przed bramą siedzi jakiś człeczyna i wygrzewa się na słońcu.

— Gdzie jest naczelnik więzienia?

— U narzeczonej.

— A naczelnik straży?

— Do knajpy poszedł.

— Ładne porządki. A gdzie są wszyscy dozorcy?

— Obaj poszli do krawca.

— Ślicznie, nie ma co. Nikogo nie ma więc? A pan co tu robi?

— A no nic. Opalam się..

— No tak, to widzę! Ale kim pan jest?

— Ja jestem więzień.

Tylko dla dorosłych

„Tylko dla dorosłych". Niezwykła książka. Wyślemy natychmiast tylko dorosłym po przesłaniu 5 złotych na konto X. X.".

Takie ogłoszenie przeczytałem w gazecie. Zaciekawiło mnie bardzo. Lubię książki przeznaczone tylko dla dorosłych...

Oczywiście nie zwlekając, pobiegłem na pocztę i wpłaciłem 5 zł. na wymienione konto.

Kilka dni czekałem niecierpliwie na książkę.

Dopiero po tygodniu nadeszła książka. Drżącymi rękami zerwałem opakowanie Pałając ciekawością, czytam tytuł:

„Tylko dla dorosłych"
Alojzy Brzytewka, mistrz fryzjerski:
„Jak pielęgnować wąsy i brodę".

Formalista

Do banku „Thompson and Co" w Chicago wtargnęła banda gangsterów.

Jeden z nich podchodzi do okienka kasy i woła:

— Ręce do góry! Dawać pieniądze!

— Pan będzie łaskaw pofatygować się do następnego okienka... — odpowiada kasjer. — Tu tylko wpłaty!...

Moda

— Pan, zdaje się siedział podczas bankietu naprzeciwko tej pięknej doktorowej Z... Co ona nosiła?

— Naszyjnik z pereł.

— A poza tym co?

— Nie wiem. Pod stół nie zaglądałem!

Cennik zgłoszeń

Chłop przeychodzi do administracji dziennika i powiada:

— Ojciec mi zmarł. Chciałbym dać ogłoszenie. Ile to może kosztować?

— Dwadzieścia groszy za milimetr! — odpowiad urzędniż.

— Gwałtu! — woła zrozpaczony. — Ojciec mój miał 1 metr i 80 centimetrów wysokości.

Dzieci będą szpiegować

Zarządzenie dla Hitlerjugend

BERLIN, (United Press). Przypomniano tu, iż żaden członek organizacji Hitlerjugend nie może być karany fizycznie, gdy nosi na sobie mundur. Zarządzenie to dotyczy również dziewcząt. Uzasadniają je koniecznością poszanowania godności munduru. Rozporządzenie obowiązuje tak że nauczycieli i rodziców. Niedawne rozporządzenie nakazuje członkom organizacji, t. j. młodzieży i dzieciom, by donosiły swym bezpośrednim zwierzchnikom organizacyjnym o wypadkach opowiadania dowcipów politycznych zwróconych przeciw reżimowi hitlerowskiemu, bez względu na to, kto je opowiada.

— Gdańsk jest rezultatem krzywdzącego Niemcy, dyktatu wersalskiego, który musi być naprawiony,

Z naszej strony stwierdzamy:

1) — Gdańsk jest, jak zawsze był, przedmiotem politycznym, nie posiadającym swej własnej podmiotowości. Jako taki nie jest (jak i nie był nigdy) celem samym w sobie, ale tylko środkiem do celu,

2) — Gdańsk leży u ujścia Wisły, której dorzecze obejmuje przeszło 60 proc. powierzchni R. P., pełne zaś wykorzystanie tej rzeki jako drogi komunikacyjnej jest tylko kwestią czasu,

3) — Gdańsk jest naturalnym portem polskim, posiadającym dla swobody gospodarczej R. P. niezmierną i olbrzymią wartość. Przez port ten przechodzi około 40 proc. całego morskiego i lądowego obrotu towarowego Polski,

4) — Gdańsk jest węzłem komunikacyjnym obsługującym oba porty,

5) — Gdańsk leży w sferze gospodarczej R. P. i jest jednym z kapitalnych jej instrumentów,

6) — Gdańsk pod względem formy ustrojowej ,rządzenia się i związków kulturalnych ma najzupełniej wolne ręce,

7) — Gdańsk nie może być strategicznym zamknięciem wyjścia R. P. na Bałtyk.

O to właśnie chodzi. Nie spotkałem w Gdyni ani jednego człowieka (nie wyłączając cudzoziemców), który by nie przyznał racji wyłuszczonym wyżej postulatom w sprawie Gdańska.

Gdynia prędzej zapadnie się pod... morze, niż uzna „wolne miasto Gdańsk" za niemieckie. Co do tego nie ma najmniejszych złudzeń. Gdynia sugestywnie oddziałuje na przybysza z innych dzielnic Polski (nawiasem mówiąc, dosyć wolnomyślnie pojmujący świat nauczyciel z Wileńszczyzny, służbowo przeniesiony do Gdyni — zmienił się nad polskim morzem nie do poznania. Stał się bojowcem). Gdynię powinni dla terapii odwiedzać ludzie, zarażeni defetyzmem.

Zdrowie można również wydatnie podreparować. Zbliżamy się do upalnej połowy czerwca. Sezon w Gdyni „oficjalnie otwarty". Miękki, rozgrzany piasek nadmorskich plaż wabi i przyciąga. Woda morska posiada zaś nie byle jakie właściwości lecznicze Do Gdyni — po siłę i zdrowie.

Nie wstydźmy się prymitywu słów: siła i zdrowie. Trudno, życie nie składa się tylko z rachitycznych zaprzeczeń i negacji.

Anatol Mikułko.

Niemieckie sensacje

dokoła pobytu angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych

BERLIN. (Obsł. sp.) Ze szpalt dzienników niemieckich, z komunikatów Niemieckiego Biura Informacyjnego, dotyczących pobytu angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie, wyraźnie wyziera chęć pomniejszenia znaczenia tej wizyty, a nawet wykpiwanie jej.

To też roi się w dziennikach niemieckich od informacyj częstokroć nie tylko nie odzwierciedlających rzeczywistego biegu wypadków, lecz poprostu wyssanych z palca.

Tak np. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wczoraj policja w New Yorku dokonała olbrzymiej obławy, aresztowując kilka tysięcy osób. Areszty i więzienia w New Yorku są przepełnione.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi również wbrew doniesieniom innych agencyj światowych, że w Waszyngtonie angielską parę królewską witało nie 600 tysięcy, lecz tylko... 100 tysięcy osób itd.

Pani Roosevelt, donosi dalej Niemieckie Biuro Informacyjne, w przeddzień wizyty angielskiego monarchy, którego witała następnie wraz z małżonką, przemawiać miała na wiecu komunistycznym itd.

Drugi Anglik zamordowany w Szanghaju

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że wczoraj wieczorem zmarł w tajemniczych okolicznościach obywatel brytyjski Mac Lister, zatrudniony w tej samej firmie co zmarły przedwczoraj na skutek ran zadanych mu w więzieniu przez żołnierzy japońskich, Tinkler. Według wiadomości posiadanych przez agencję Reutera Mac Lister znaleziony został wczoraj późnym wieczorem na molo strefy wolnocłowej w porcie Szanghaju w stani bardzo ciężkim, tak, iż zmarł w drowze do szpitala.

Posiedzenie Komitetu Międzynarod. Instytutu Oszczędnościowego w Lizbonie

25 maja odbyła się w Lizbonie konferencja Stałego Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego. Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele 11 krajów, odbywała się w nadzwyczaj przyjaznej atmosferze wzajemnej pracy nad zagadnieniami dotyczącymi kas oszczędności.

Na porządku dziennym konferencji było sprawozdanie z działalności oraz zamknięcie rachunkowe Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego za r. ub. Spośród punktów porządku dziennego konferencji wymienić poza tym należy sprawę organizacji mającego się odbyć w roku przyszłym „Światowego Kongresu Kas Oszczędności", następnie nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy kierownikami kas oszczędności, a Międzynarodowym Instytutem w zakresie prac technicznych i organizacyjnych instytucyj oszczędnościowych.

Polskę reprezentowali na konferencji pp.: dr Henr. Gruber, prezes PKO, Mikołaj Dolanowski, prezes Związku Związków KKO, Piotr Jarocki, dyr PKO oraz mgr Jan Czadankiewicz, sekretarz generalny Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

Skoczyła z Mostu Zielonego do Wilji

Wczoraj o godz. 10 rano na Most Zielony wbiegła podenerwowana niewiasta, w wieku lat około 40, która nie namyślając się anj chwili przesadziła barierę i runęła do wody.

Desperatkę wydobyto z wody jeszcze z oznakami życia. Wezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala Św. Jakuba. Tam stwierdzono, że jest to 42-letnia służąca Anastazja Tatarewicz, zam. przy ul. Mickiewicza 1. Desperatka nie chciała wyjaśnić powodów swego kroku. (c)

Zmiany w Legaciszkach

Kolonia wypoczynkowa dla studentów U. S. B. i Szkoły Nauk Politycznych

Bratnia Pomoc Polskiej Modzieży Akademickiej USB przeżywa obecnie okres przymusowej rezygnacji z kierownictwa w pięknie położonej nad brzegiem Wilii kolonii wypoczynkowej dla akademików Legaciszkach koło Zawias. W roku bieżącym po raz pierwszy od wielu lat gospodarzem będzie nie referent, reprezentujący Zarząd Bratniaka akademickiego, lecz kierownik, wyznaczony przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które jest prawnym właścicielem wszystkich budynków kolonii. Zmieni się także i to

W STOPNIU DUŻYM

zasadniczy charakter „wypoczynkowy" Legaciszek.

Któż nie zna Legaciszek z lat ubiegłych. Żywe gazetki, zabawy, występy taneczne na uroczystościach inauguracyjnych, wycieczki nadgraniczne, grzybobrania itp. imprezy pełnego inicjatywy zabawowej kierownictwa oraz piękne położenie wśród lasów i nad wodą wyrobiły Legaciszkom sławę wśród młodzieży akademickiej w całej Polsce. Wprawdzie ostatnio żywe gazetki i t. podobne rozrywki kulturalne o wyższym poziomie

NALEŻAŁY JUŻ DO PRZESZŁOŚCI

kwitło jednak ożywione **życie towarzyskie wśród kuracjuszy obojga płci.**

Ostatnio też zaczęła spadać i frekwencja w Legaciszkach. Zarząd Bratniaka nie skąpił wprawdzie ulg podobnie jak i w latach poprzednich, mając na ten cel dotacje od T-wa Przyjaciół Mł. Akad., mimo to jednak w ub. roku przeciętna ilość kuracjuszy wyniosła miesięcznie 40 osób. Liczba

STANOWCZO ZA MAŁA

w porównaniu z tą, którą mogły pomieścić budynki Legaciszek, a która jest podwójnie większa. Legaciszki więc **nie były wykorzystywane jako kolonia wypoczynkowa w pełni.**

Nie dość tego. Bratnia Pomoc P. M. Ak. z reguły skierowywała na ulgowe pobyty do Legaciszek swoich członków. Do Bratniej Pomocy należy obecnie do 600 studentów. Jest to prawie garstka w porównaniu z ogólną liczbą studentów chrześcijan na USB, których jest do 2.900. Wynika z tego, że 2.300 studentów chrześcijan nie należących do Bratniaka w zasadzie nie mogłoby korzystać z Legaciszek jako z kolonii wypoczynkowej mimo że na pobyty ulgowe T-wo Przyjaciół Młodzieży wpłacało „Bratniakowi" duże sumy ze źródeł społecznych.

Sytuacja prawna w Legaciszkach była następująca: Właścicielem ziemi jest skarb państwa, budynków zaś i urządzeń wzniesionych kosztem 104 tys. złotych w r. 1929 — T-wo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. T-wo to, jak dotychczas, rok rocznie powierzało kierownictwo kolonii Bratniakowi, asygnując rok rocznie po 5 lub 7 tysięcy złotych na inwestycje i pobyty ulgowe dla akademików (po 3 tys. zł). Strony nie zawierały żadnej umowy i T-wo w każdej chwili mogło, po stwierdzeniu nieudolności kierownictwa, zmienić sytuację w Legaciszkach.

W roku bieżącym T-wo postanowiło udostępnić Legaciszki wszystkim studentom chrześcijanom, zarówno z USB, jak i ze Szkoły Nauk Politycznych i zorganizować w nich kolonię wypoczynkową

DLA WYCZERPANYCH PRACĄ STUDENTÓW.

O prewentorium dla chorych na gruźlicę mowy być nie może *i* nie było. Wszystkie pogłoski na ten temat są kłamliwe *i* obliczone na wprowadzenie w błąd opinii publicznej

Do Legaciszek będzie obecnie skierowywała kuracjuszy komisja lub lekarz bez względu na przynależność studenta do organizacji politycznej lub samopomocowej. Pojadą i będą korzystać z ulg — za pieniądze społeczne — przede wszystkim ci, którzy wypoczynku tego będą

NA PRAWDĘ POTRZEBOWALI

i którzy nie byliby w stanie w innych warunkach do Legaciszek wyjechać.

Rzecz oczywista, że odebranie Bratniakowi Legaciszek przez T-wo Przyjaciół Mł. Ak. uszczupla teren pracy samopomocowej tej niewątpliwie potrzebnej i mającej w przeszłości chlubne karty organizacji. Dlatego też Bratniak tak energicznie przeciwstawiał się tym zarządzeniom.

Obecnie jednak Legaciszki zostały już formalnie zwrócone przez Bratniak T-wu, które w czasie już najbliższym ma przystąpić do realizacji swego planu. **(Wl.)**

Prof. Jaworski przewodniczącym Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego Rozwoju m. Wilna

W dniu 9.VI 1939 r. w lokalu przy ul. Św. Anny 2 odbyło się zebranie organizacyjne nowoobranych radnych z listy Nr 1.

Na zebraniu tym utworzono Klub Radnych Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego Rozwoju m. Wilna.

Na przewodniczącego Klubu obrano prof. Iwo **Jaworskiego.** W skład Prezydium Komitetu weszli pp.: płk **Aleksandrowicz** Antoni, red. **Święcicki** Józef, prof. **Łyszczarczyk** Leon i **Baturo** Stanisław.

Na tymże zebraniu do Klubu Radzieckiego zgłosili akces obecni wiceprezydenci m. Wilna pp. **Nagurski** Teodor i **Grodzicki** Kazimierz.

Tydzień propagandy nauki jazdy i chodzenia

Staraniem Ligi Drogowej Okręgu Wileńskiego zorganizowany został w czasie od 4.VI do 11.VI rb. tydzień propagandowy nauki jazdy i chodzenia na terenie całego województwa wileńskiego.

Pomimo niepogody dn. 4.VI. 39 r. w południe przeciągnął ulicami miasta pochód wszelkiego rodzaju pojazdów kołowych.

Na placu E. Orzeszkowej jest czynny cyklon, z którego wygłaszane są pouczenia, jak należy chodzić i jeździć, urozmaicone muzyką.

Członkowie Ligi Drogowej i Organa Policji Państwowej udzielają wskazówek doraźnie.

Każdego dnia tygodnia organizowane są na motocyklach i samochodach w różnych porach dnia wypady na drogi publiczne Policji Państwowej.

Niezmiernie pożyteczna, a tak konieczna akcja, odbywa się na terenie całego województwa, gdzie w większych skupieniach organizowane są odczyty i pogadanki.

Liga Drogowa w ostatnich dniach tygodnia zademonstruje kilka ciekawych pokazów.

O potrzebach wioślarstwa szkolnego w Wilnie

Konieczność budowy basenu

Ze wszystkich sportów wodnych propagowanych na teernie szkół na specjalne wyróżnienie zasługuje wioślarstwo.

Walory wychowawcze i zdrowotne tej dziedziny sportu zostały już należycie ocenione w Anglii, Francji, Niemczech, w Ameryce i w wielu innych państwach. Wszędzie gdzie ku temu są warunki — woda, wioślarstwo jest obowiązującym przedmiotem w szkole, jako podstawa całego systemu wychowania fizycznego.

Nie mówię już o Niemczech, gdzie armia uczni wioślarzy sięga wielu dziesiątków tysięcy lub Ameryki Północnej, gdzie prawie każdy uczeń i student jest wioślarzem, ale zainteresujmy się Francją, gdzie wioślarstwo szkolne rozwinęło się w ciągu ostatnich paru lat. Najciekawsze jest, że propagowano ten sport na terenie szkół niezależnie od związków sportowych. Władze szkolne po zapoznaniu się z wynikami wyszkoleniowymi w Niemczech i Ameryce na własną rękę przystąpiły do pracy wciągając do akcji Francuzki Związek Wioślarski.

Technicznie rozwiązano tę sprawę bardzo prosto. Naprzykład w Okręgu Paryskim cały ciężar wyszkolenia młodzieży szkolnej przejęły na siebie miejscowe kluby wiaślarskie. One dostarczyły instruktorów i sprzęt wioślarski. Niezależnie od tego, zamożniejsze szkoły budują własne przystanie i zakupują łodzie.

Dzisiaj Sekwana i Marna pod Paryżem są pokryte setkami łodzi i tysiące młodzieży szkolnej ujęte w karną i sprężystą organizację używa sobie w pełni na wodzie w idealnych warunkach zdrowotnych, zamiast wałęsać się i broić w dusznym mieście.

Nie będą mówił na razie o wprowadzeniu wioślarstwa jako przedmiotu obowiązkowego do programu szkolnego wychowania w Polsce.

Zatrzymam się na konkretnym terenie, który znamy dobrze, w który wrośliśmy — mianowicie na Ziemiach Północno-Wschodnich zwanych „krainą tysiąca jezior" z ich naturalną stolicą wodną Wilnem.

Wioślarstwo szkolne ma u nas już piękną tradycję. Osady uczniowskie z Wilna i Grodna odniosły nie jedno piękne zwycięstwo nietylko na Wilii, Niemnie czy na jeziorach Trockich ale i Warszawie. Tamtejsi uczniowie nadaremnie marzą od czterech lat o rewanżu za rokroczne porażki. Na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy i w Poznaniu osady uczni wileńskich startujące w swoich kategoriach pozostawiły jak najlepsze wrażenie.

Ale to mowa o najlepszych i najbardziej wytrwałych w pracy. Oprócz ich jest jeszcze wielka liczba takich, którzy mają aspiracje o wiele skromniejsze i chcą wiosłować dla zdrowia i dla samej przyjemności wiosłowania. Większość z nich jest w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych, ale tym chtęniej garną się do szkolnej przystani wioślarsgiej, gdzie za minimalną cenę 1 zł. mogą korzystać z opieki i nauki instruktora oraz ze sprzętu wioślarskiego.

Jednakże warunki klimatyczne uniemożliwiają uprawianie wioślarstwa dłużej jak cztery do pięciu miesięcy w roku. Najwięcej czasu zabiera sama nauka wiosłowania, tak, że na samodzielne wyjazdy pozostaje niewiele czasu. Poza tym przy skromnych siłach instruktorskich trudno jest prowadzić jednocześnie naukę na aparacie i zaprawę na łodziach. Przy dzisiejszej frekwencji uczni i uczenic na Przystani Szkolnej staje się koniecznością reorganizacja całości wyszkolenia. Mianowicie nauka wiosłowania i zaprawa musi być przeniesiona do basenu wioślarskiego i powinna odbywać się późną jesienią, zimą i wczesną wiosną. Zwaszcza że młodzież ma wtenczas więcej czasu niż w maju i czerwcu — okresie egzaminów i innych przyjemności kończącego się roku szkolnego.

W związku z tym staje się koniecznością budowa zimowego basenu wioślarskiego przeznaczonego wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Wykorzystać można pomieszczenie przy którejś ze szkół wileńskich, wodę i światło można otrzymać z Magistratu m. Wilna bezpłatnie, obsługa we własnym zakresie władz szkolnych. Koszta inwestycji przy gospodarczym sposobie wykonania nie będą zbyt wielkie.

Jerzy Kepel.

Wiadomości radiowe

AUDYCJE DLA GRUP SŁUCHACZY.

Oprócz audycji „dla wszystkich" Polskie Radio pewną część programu poświęca specjalnym grupom społecznym i zawodowym, reprezentowanym wśród radiosłuchaczy. W tych audycjach specjalnych uwydatnia się najbardziej społeczne tendencje radia, dążącego przez programy, specjalnie opracowane do nawiązania kontaktu ze wszystkimi warstwami społecznymi i do podciągnięcia ich na wyższy poziom uświadomienia obywatelskiego.

Celem zorientowania się w układzie godzin audycyj Polskiego Radia dla specjalnych grup słuchaczy podajemy godziny, które będą obowiązywać w programie letnim

Audycje dla Polaków z zagranicy, nadawane są przez stacje średnio i długofalowe w każdą sobotę o godz. 19.30.

Audycje dla robotników — w każdy wtorek o godz 19,00.

Ponadto dla robotników oraz dla ich rodzin, względnie w ogóle dla ludzi pracy — codziennie w dnie powszednie „Audycja południowa" bezpośrednio po hejnale z Krakowa.

Audycje dla kupców — stale w poniedziałki o godz. 8,15.

Audycje wiejskie — w niedzielę rano od 7.00 do 8,00, po południu od 10,00 do 16,30, w dnie powszednie — codziennie o godz. 20.25.

Audycje gospodarcze, informacyjne — codziennie w dnie powszednie o godz. 15.4.., pogadanki i reportaże — bezśprzecznie po dzienniku popołudniowym.

Audycje dla dzieci — codziennie w dnie powszednie o godz 14,45.

Audycje żołnierskie i strzeleckie — w poniedziałki o godz 19.00

W ZAŚCIANKU TATARSKIM

Życie Teatrów w Polsce obfituje w cechy pełne egzotyzmu. W sobotę, 10 czerwca, o godz. 8.10 Rozgłośnia Wileńska nada w programie ogólnopolskim ciekawy reportaż dźwiękowy z jednego z zaścianków z Murawszczyzny. Opracował go Tadeusz Łopalewski. Audycja ta zetknie nas z uchwyconym w skrócie życiem tatarskim na Wileńszczyźnie.

RECITAL FORTEPIANOWY TERESY DĄBROWSKIEJ

W sobotę, 10 czerwca, o godz. 17.40 Rozgłośnia Wileńska nada recital fortepianowy Teresy Dąbrowskiej, poświęcony muzyce romantycznej. W programie usłyszymy: R. Schumann — Nevellette F-dur, F. Schubert — 2 chwilki muzyczne: a) f-moll, b) cis-moll, F. Liszt — widmo.

Pierwsza porażka Chmielewskiego

z Brouillardem — niedoszłym mistrzem świata

Zawodowy nasz pięściarz Chmielewski, przebywający stale w Ameryce, w 14 swej walce na ziemi amerykańskiej spotkał się z Kanadyjczykiem Lou Brouillard i przegrał po raz pierwszy, po 10 rundach na punkty.

Brouillard należy do najlepszych pięściarzy świata w wadze średniej. Dwa lata temu walcząc o tytuł mistrza świata z Francuzem Thilem, mając wygrane spotkanie został zdyskwalifikowany za rzekome uderzenie poniżej pasa. Porażka z nim nie przynosi Chmielewskiemu ujmy, a wręcz przeciwnie wykazane przez Polaka w tym spotkaniu nieprzeciętne salwy pięściarskie zwróciły nań oczy fachowców amerykańskich.

Spotkanie odbyło się w Worcester o tytuł mistrza Nowej Anglii. Brouillard wykazał bardzo dobrą formą i podczas niemal całego spotkania górował nad Polakiem.

Jednak Chmielewski stawiał zacięty opór i często przechodził do ataku. Kanadyjczyk znajdował się nawet w niebezpieczeństwie.

Brouillard triumfował przede wszystkim dzięki wielkiej rutynie i sztuczkom starego lisa ringowego. Nacierał on idąc do przodu ze spuszczoną głową i kilka razy boleśnie sfaulował Chmielewskiego.

W pierwszych rundach Chmielewski starał się utrzymać przeciwnika na dystans, ale pod koniec meczu wyraźnie osłabł i już nie był w stanie uniknąć zwarć. W walce z bliska Brouillard okazał się znacznie lepszy. Polował on na dolne partie Chmielewskiego, często trafiał i bardzo osłabił łodzianina.

Prasa amerykańska podkreśla, że wprawdzie Chmielewski uległ, ale honorowo.

PISZĄ DO NAS...

A bywają i wyścigi...

Na ul. Zakretowej, przy której zamieszkuję, w roku ubiegłym została położona kostka betonowa, specjalnie na ten cel zrobiona względnie sprowadzona z zagranicy. Widziałem jak się prowadziły roboty przy jej układaniu oraz jaki na ten cel zużyty był materiał i jak długo roboty były prowadzone. Przypuszczam, że tego rodzaju nawierzchnia jezdni kosztowała wiele, wiele trudu i tysięcy. Obecnie, gdy dla ruchu kołowego została zamknięta ul. W. Pohulanka, cały ruch, a w większości wyadków ciążarowy, skierował się na ul. Zakretową. Ponieważ jezdnia jest gładka i pochyła, każdy woźnica (mam na myśli wóz ciężarowy na żelaznych kołach) urządza harce, a bywają i wyścigi. No i skutki tego dają się zauważyć po tak krótkim czasie, a mianowicie: na spojeniach kostka zaczęła się szczerbić. Jak tak dalej pójdzie, to za parę miesięcy Szanowny Magistrat zmuszony będzie łatać rozbitą jezdnię. Ponieważ chodzi mi tu o dobro obywateli naszego miasta, ośmielam się tą drogą zwrócić uwagę odnośnych władz, aby łaskawie zechciały zainteresować się tą sprawą i wydać odpowiednie zarządzenia.

Tadeusz Grześkowiak.

Sport w kilku wierszach

LOZANNA CHCE ORGANIZOWAĆ IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

Zarząd m. Lozanny zgłosił oficjalny kandydaturę swą na organizatora igrzysk olimpijskich w r. 1944.

JUNIORZY MAJĄ SZANSE.

Jak wiadomo, Międzynarodowy Związek Bokserski postanowił przeprowadzić w roku przyszłym międzynarodowy turniej kwalifikacyjny dla ustalenia składu reprezentacji juniorów Europy, która następnie startowałaby w St. Zjednoczonych.

Już na niedawnym kongresie dublińskim organizacji tego spotkania podjął się się bokserski związek Danii. Obecnie gotowość przeprowadzenia tej imprezy zgłosił również związek angielski, który zorganizowałby ją na stadionie Wembley w Londynie.

PIŁKA NOŻNA PROPAGUJE LEKKOATLETYKĘ NA WĘGRZECH

Węgierski związek piłki nożnej postanowił organizować przy każdym ważniejszym meczu piłkarskim zawody lekkoatletyczne. Uchwała ta spowodowana jest pragnieniem szerszego upowszechnienia sportu lekkoatletycznego.

W wykonaniu tej uchwały w przerwie meczu piłkarskiego Węgry—Włochy jaki odbędzie się 8 bm. w Budapeszcie rozegrany zostanie bieg na 3000 metrów

7 nowych adwokatów w Wilnie

Odbyło się w Wilnie egzaminy aplikantów na adwokatów. Do egzaminów przystąpiło 12 aplikantów, w tym 7 Polaków i 5 Żydów. Z pomyślnym wynikiem egzamin złożyło 5 Polaków, w tym pp. Piotr Kownacki i Szabelski. Spośród aplikantów Żydów egzamin złożyło 2.

Z życia litewskiego

6 bm. dotychczasowy kurator Litewskiego Towarzystwa Oświatowego „Rytas" przekazał władzom T-wa cały ruchomy i nieruchomy majątek tego T-wa.

4 bm. odbyło się zebranie Litewskiego Towarzystwa Miłośników Nauk w Wilnie, w którym wzięli udział przybyli z Litwy ks. prof. Jakobenas, oraz b. minister Marcin Iczas.

Goście litewscy poinformowali zebranych o pracach Twa Naukowego na Litwie.

6 i 7 bm. bawiła w Wilnie wycieczka Szkoły Nauk Pięknych w Kownie. Kierownikiem wycieczki był znany litewski artysta malarz, Antoni Omujdzinowicz. Wycieczka przybyła do Wilna autokarami i po zwiedzeniu miasta i okolic udała się do Grodna.

Odpust-kiermasz w Budsławiu

5 bm. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu dorocznego odpustu-kiermaszu w Budsławiu, z udziałem starosty powiatowego W. Henszla i płk. dypl. J. Gaładyka. Na zebraniu uchwalony został zudżet w związku z organizacją kiermaszu oraz podział Komitetu na sekcje do poszczególnych spraw.

Kiermasz odbędzie się w dniach 1 i 2 lipca br. S. F

Najpiękniejszy film

Na film, o którym mowa, powinni iść wszyscy: dzieci i starzy, biedni i bogaci. — Wszystkim da dużo radości. Ostatnio właśnie ukazuje się na ekranach kin całej Polski, wszędzie wzbudzając szczery zachwyt. Bohaterami jego są ptaki i zwierzęta wszelkiego rodzaju, a tłem — najprawdziwsza przyroda polska we wszystkich porach roku. Reżyserował i przepiękne, jedyne w swym rodzaju zdjęcia wykonał młody przyrodnik Włodzimierz Puchalski. Szczegóły o filmie-cacku, jego opis wraz z wyborem uroczych fotografii zamieszcza świeży zeszyt „Tęczy", która poza tym przynosi dużo aktualnego materiału kulturalnego i politycznego (O rolę Polski w Europie, O Gdańsk bić się będziemy, Niemiecki projekt pokoju, Reportaż z Czechosłowacji, Rzeźby Dunikowskiego itd.). Różnorodny dział rozrywkowy oraz wspaniała szata graficzna wraz z kilkudziesięcioma ilustracjami barwnymi umila lekturę „Tęczy". Zwraca uwagę wielki konkurs rysunkowy z nagrodami pt. „Autorzy najgłośniej szych dziś książek.

Czerwcowy zeszyt „Tęczy" sprzedają księgarnie, kioski i administracja pisma w Poznaniu (Al Marcinkowskiego 22).

Propaganda radiowa w państwach totalnych

Sowiety. „Bitwa w eterze". Za słuchanie niewygodnych dla reżimu audycyj grozi w Niemczech więzienie lub obóz koncentracyjny

Propagandę radiową na wielką skalę rozpoczęła wśród państw totalnych Rosja. — Przeprowadzeniu tej akcji sprzyja znakomicie położenie państwa, które znajduje się w centrum kontynentu euroazjatyckiego, dzięki czemu dociera drogą radiową do wszystkich zakątków Europy i Azji, w dalszym zasięgu zaś również do Afryki. Znaczna ilość rozgłośni sowieckich o dużej mocy na dawczej zapewnia tedy olbrzymi zasięg terytorialny, jakiemu żadne państwo europejskie nie jest w stanie na falach eteru dorównać (pominąwszy, naturalnie, stacje krótkofalowe).

Sowiecka propaganda radiowa posługuje się kilkonastoma językami, m. in. i polskim, jednakowoż większość tej akcji kierowana jest, podobnie zresztą, jak i w szeregu innych państw, drogą pośrednią, przede wszystkim poprzez muzykę. W owe audycje muzyczne czy kulturalne wplata się zręcznie istotne zamierzenia propagandy. Równolegle idąca ze strony innych państw totalnych kontrakcja zmusiła ZSRR do użycia nie tylko metod ofenzywnych na falach eteru, ale zastosowania również defenzywy. Naczelnym zadaniem jest tutaj izolacja swoich obywateli od podobnych audycyj propagandowych innych państw. W tym też celu założono niedawno na terenie Ukrainy ponad 2000 stacyj, których wyłącznym zadaniem jest zakłócanie odbioru transmisyj zagranicznych i uniknięcie w ten sposób „w pewnych wypadkach „demoralizującego" wpływu propagandy obcej.

Jako drugie z kolei państwo, po Rosji Sowieckiej, na drogę propagandy radiowej wkroczyły Włochy. Państwo to jest bodaj pierwszym, które użyło radia nie tylko dla celów propagandy ideologicznej, ale wręcz do przeprowadzenia formalnej bitwy w eterze z przeciwnikiem. Była i jest nim przede wszystkim Anglia, terenem zaś walki jest za równo kontynent afrykański, jak i Bliski Wschód oraz Indie Brytyjskie. Regularna bitwa, jaką toczyła przed paroma laty włoska rozgłośnia w Bari ze stacją londyńską, zakończyła się wreszcie zawarciem pewnego rodzaju układu, gentleman agreement. W związku z obecną sytuacją układ ten już nie obowiązuje, jakkolwiek nie został jeszcze formalnie wypowiedziany.

Do walki w eterze, rozgrywającej się między tymi dwoma państwami, przyłączyły się ostatnio Niemcy i Francja. Bitwa radiowa o zdobycie ludności afrykańskiej, Bliskiego Wschodu czy Indii prowadzona jest nader intensywnie z zastosowaniem całej pomysłowości, znanej współczesnej propagandzie. — Rzecz jasna, że w propagandzie tego rodzaju używa się, poza językami państw kolonialnych, również języków, dialektów i narzeczy różnych tamtejszych narodów i szczepów. W ład propagandy radiowej udają się agenci niemieccy i włoscy, którzy bardzo troskliwie dopytują się wśród miejscowej ludności o wrażenia, odnoszone ze specjalnych audycyj, o czystość i siłę odbioru, o szczególne życzenia itp. Uzyskane tą drogą informacje są cennym materiałem do dalszego udoskonalenia prowadzonej w eterze roboty.

I tutaj prowadzi się przede wszystkim niewinną na pozór akcję kulturalną na „specjalne życzenie" narodów, zamieszkujących kontynent afrykański i azjatycki. Smętne melodie płynące z nieznanych instrumentów coraz częściej z rozgłośni europejskich. mają za zadanie przekonanie tubylców o szczególnej trosce i życzliwości, jaką im okazują pewne państwa europejskie. Pomiędzy audycje muzyczne wtrąca się delikatnie potrzebne hasła, odezwy, fałszywe spreparowane wiadomości o stronie przeciwnej, etc.

Jak wielki nacisk na propagandę radiową kładą państwa totalne świadczyć może fakt, że około *40 proc. codziennych audycyj, płynących z rozgłośni włoskich, służy w mniejszym lub większym stopniu propagan dzie ideologii faszystowskiej. Podobny procent wykazują również stacje niemieckie.*

Propaganda radiowa we Włoszech zorganizowana jest drobiazgowo i pod tym względem państwo to przewyższa wszystkie inne. Kilka krótkofalowych stacyj nadawczych w Rzymie przekazuje codziennie od godz. 10 rano do 3 w nocy specjalne t. zw. „wiadomości w obcych językach". Do tej propakandy użyto 16 języków europejskich oraz szereg języków i narzeczy ludów afrykańskich. — Jaki materiał płynie tą drogą mogą się przekonać sami radiosłuchacze, słuchając audycyj dla Polski nadawanych kilka razy w tygodniu o godz. 19 z Rzymu.

Radiowa propaganda niemiecka jest o wiele uboższa pod względem „językowym". Propaganda tego państwa kieruje się, poza Azją, w pierwszym rzędzie na kraje zachodnio-europejskie i bałtyckie. Akcję tego rodzaju osłabia fakt, iż III Rzesza posiada obecnie, po aneksji Austrii i Czech, 24 średnio i długofalowe stacje nadawcze i pod tym względem radio niemieckie jest bezapelacyjnie na czele w Europie. Poza propagandą zewnętrzną Niemcy kładą olbrzymi nacisk na akcję wewnątrz kraju, który dziś jest już de facto pozbawiony możności swobodnego słuchania audycyj z zagranicy. Za słuchanie niewygodnych dla obecnego reżimu transmisyj grozi więzienie lub obóz koncentracyjny. Skąd inąd Niemcy zwiększyły ostatnio znacznie liczbę stacyj zakłócających odbiór rozgłośni państw obcych.

Propaganda radiowa tych państ prowadzona jest przy użyciu olbrzymich sum środków technicznych i rozmaitych pomysłów. Pomimo jednak tych niesłychanych wysiłków efekt tej akcji, jeśli chodzi o zagranicę, jest coraz mniejszy. A.



W uroczystym poświęceniu w miejscowości Domremy we Francji kaplicy ku czci bohaterki Francji św. Anny D'Arc wziął udział w charakterze specjalnego legata papieskiego prymas Kanady J. Em. ks. kardynał Villeneuve. Na zdjęciu — moment uroczystego powitania kardynała Villeneuve w Domremy.

Wojew. Maruszewski inspekcjonuje teren

W dniach 6 i 7 bm. p. wojewoda wileński Artur Maruszewski, w towarzystwie naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych p. Tadeusza Żemojtela, odbył podróż inspekcyjną do powiatu postawskiego i brasławskiego, interesując się specjalnie zagadnieniami gospodarczymi a w szczególności podniesieniem produkcji rolnej.

P. wojewoda zwiedził także szereg placówek spółdzielczych, ośrodek osadników w Hawryłowie, pow. brasławskiego oraz szkołę rolniczą w Opsie, gdzie odbył konferencję z dyrektorem tej szkoły p. Bernardem Wysłouchem, przewodniczącym Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, interesując się rozwojem warsztatów tkackich, istniejących przy tej szkole. Przy sposobności p. wojewoda odwiedził kilka szkół powszechnych, klasztor OO. Marianów w Drui oraz bindugę na rzece Dźwinie.

Wycieczki z Litwy

W dniu 9 bm. przybyły do Wilna Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ilości przeszło 30 osób oraz wycieczka uczniów Instytutu Handlowego w Kownie w ilości około 30 osób.

W dniu 10 bm. przybędzie do Wilna wycieczka pracowników samorządu miejskiego miasta Kowna.

Większość wycieczek litewskich przybywa do Wilna autokarami.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„DAMA OD MAKSYMA" — na przedstawieniu wieczorowym!** Dziś, w sobotę, dn. 10 czerwca o godz. 20 Teatr Miejski na Pohulance gra z dużym powodzeniem — jedną z najlepszych fars francuskich — Gorgersa Feydeau pt. **„DAMA OD MAKSYMA"** w adaptacji i opracowaniu muzycznym Tadeusza Sygietyńskiego. Barwna epoka „Fin de siecle", oryginalne tańce, efektowne stroje naszych bubek, zakręcone wąsy i bródki á la Napoleon III — wszystko to splecione pełnym finezji dialogiem, roziskrzone iście francuskim humorem — stwarza roztańczone, rozśpiewane stylowe widowisko, które dostosowane jest do okresu letniego sezonu.

— Jutro, w niedzielę dn. 11.VI o godz. 20 „Dama od Maksyma".

— **Niedzielna popołudniówka!** Jutro, w niedzielę dn. 11.VI. o godz. 16 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym nadwyraz ciekawa sztuka psychologiczna, hiszpańskiego autora Miquel de Unamuno **„POPROSTU CZŁOWIEK"** z występem **Z. Sawana** w roli głównej. **Ceny popularne.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Kulczyckiej i Dembowskiego. Ostatnie tygodnie sezonu wiosennego.** Dziś grane będzie wielkie widowisko operetkowe w 6 obrazach **„Błękitna maska".** Widowisko to pełne życia, pięknych melodyj, pomysłowych baletów, ozdobione malowniczymi dekoracjami i kostiumami.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ i PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

I.

CZARNA FLAGA WZNOSI SIĘ KU GÓRZE.

Wybiła ósma godzina posępnego czerwcowego poranka. Tłum zebrany przed więzieniem w Mount Eden w pełnej napięcia ciszy oczekiwał ukazania się czarnej flagi. Nik nie odważył się podnieść głosu. Świadomość tego, co działo się w tej chwili w obrębie ponurych szarych murów, panowała całkowicie nad zebranymi. Niektóre kobiety płakały cicho, lecz były to jedynie objawy histerii, a nie litości dla skazańca. W istocie człowiek ten nie budził współczucia, gdyż zbrodnia jaką popełnił, miała cechy wyjątkowej brutalności. Uprowadził najpierw swą ofiarę, wywóżł poza Auckland, skatował ją na śmierć i porzucił na krańcach odległego lasu. Zupełnie przypadkowo wycieczkowicze natrafili na martwe ciało, i zupełnie przypadkowo jedyna osoba, której się morderca zwierzył, zdradziła go. Sprawa trwała tylko trzy dni i przysięgli wydali wyrok jednogłośny. Zbrodniarz został skazany, a po upływie kilku tygodni odrzucono apelacje.

I oto John Rolfe miał zapłacić rachunek... własnym życiem. Zapewne nikt z obecnych nie potrafiłby sobie wyobrazić, co się działo w celi gdzie Rolfe spędzał dnie i noce, strzeżony przez strażników... ani tej chwili ukazania się złowieszczej postaci kata, krótkiej drogi w towarzystwie kapelana, odmawiającego modlitwy za umarłych, ani pętli w reszcie... skoku w wieczność.

Kobieta w czarnym kostiumie i małym filcowym kapeluszu, głęboko nasuniętym na oczy, pochylała się ku bramie, jak gdyby chciała ujrzeć ponurą scenę. Młodziutka ta osoba byłaby wyjątkowo piękna, gdyby nie nienaturalna bladość twarzy i wyraz napięcia, malujący się w ciemnych oczach. Złote loki okalały jej twarzyczkę. Usta, mocno zaciśnięte świadczyły, że panowała nad sobą największym wysiłkiem woli. Ręce wsunęła głęboko w kieszenie żakiecika i od czasu do czasu przestępowała z nogi na nogę. Nikt nie zwracał na nią uwagi. Wszyscy byli pochłonięci obserwowaniem muru, spoza którego miała się ukazać czarna flaga — symbol śmierci i... sprawiedliwości.

Ósma! Minuta upłynęła, po niej druga! Pomruk zniecierpliwienia przepłynął w tłumie. Co się stało? Czyżby w ostatniej chwili ułaskawiono Rolfe'a? Ale to było niemożliwe. Dziewczyna wpatrzona w bramę, oblizała koniuszkiem języka wyschnięte wargi i załamała ręce.

Trzy minuty... Cztery! Pięć... ach! kwadratowy skrawek czerni załopotał nad murem, na chwilę zawisł bezwładnie poczem wzniósł się, wydęty wietrzyk poranny. Westchnienie wielu piersi przeleciało nad tłumem, czar prysnął: wybuchnął gwar. Jakaś dziewczyna histerycznie zaszlochała. I nagle rozpoczął się gwałtowny odwrót sytego wrażeń zbiegowiska.

— No, bracie — mówił robotnik do towarzysza podnosząc worek z narzędziami i zarzucając go na ramię — przyszedł koniec na Rolfe'a. To była czysta robota! Nie ma co go żałować. No, jeżeli już jego własna kobieta nie chciała z nim trzymać! Pies to był i gorszego trudnoby znaleźć!

Ludzie rozchodzili się z wolna. W kwadrans później nie został już nikt, prócz dziewczyny, która wciąż jeszcze stała jak urzeczona, nie spuszczając oczu z czarnej flagi, drżącej nad murem.

II.

FLEURETTE.

Jimmy Carter zakochał się we Fleurette od pierwszego wejrzenia.

Było to zupełnie niespodziewane spotkanie i nastąpiło w dniu, w którym Jimmy czuł się wyjątkowo źle pod względem duchowym. Przed kilku tygodniami wyjechał z farmy w okręgu Taranaki i przybył do Aucklandu z zamiarem zabawienia się po pięciu latach ciężkiej pracy. Ale wbrew przewidywaniom nudził się bardzo i dałby wiele, żeby jak najprędzej móc znaleźć się znowu u siebie. Teraz był w fatalnym humorze, gdy przypadkowo spotkał Toma Denversa.

— Co, u diabła, cię gryzie? — wykrzyknął Denvers. — Znudzony? To się da zaraz naprawić! Chodź ze mną, dziś po południu wybieram się z wizytą do najpiękniejszej kobiety w całym Aucklandzie.

— Czy ja ją znam? — zapytał Jimmy nie bez cienia zainteresowania.

— Chyba nie. Ona jest trochę... za nowoczesna dla ciebie, bracie. Ale zabierz się ze mną. Mogę cię zapewnić, że nie będziesz tego żałował.

— Jeszcze nie powiedziałeś mi, jak ona się nazywa? — Jimmy był niezdecydowany.

— Lilian Crane.

— Fiu... — gwizdnął Jimmy. — Czyżby ta sama, która złożyła zeznania przeciw Rolfe'owi, mordercy, którego w zeszłym tygodniu powieszono?

— Tak, to ona — mruknął Denvers. — Ale niech to cię źle nie usposabia do niej. Ja osobiście zachwycam się nią właśnie dlatego, że to zrobiła. Ale na miłość Boską nie wspominaj przy niej Rolfe'a, ani całej tej sprawy: to kwestia drażliwa.

— Pewnie się tam nie wybiorę — wahał się Jimmy.

(D. c. n.).

KRONIKA

CZERWIEC
10
Sobota

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Barnaby Ap.

Wschód słońca — g. 2 m. 45
Zachód słońca — g. 7 m. 5)

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 9.VI. 1939 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 12
Opad —
Wiatr północno-zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Świętojańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Prywat. Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. P. Skargi** Wilno, Ludwisarska 4, telefon 23-08 przyjmuje wpisy uczniów (nic) do kl. I—III Gim oraz do kl. I Liceum humanistycznego. Termin wnoszenia podań do dnia 15 czerwca do Gimn., do dnia 17 czerwca do Liceum. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9—13.

Dyrekcja.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— *Odbyło się Walne Zebranie Członków Cechu Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijan* w Wilnie, na którym uchwalono nowy Statut Cechu i dokonano wyboru nowych władz. Na starszego Cechu wybrany został p. Józef Uziałło, na podstarszego p. Franciszek Krasnoburski.

— *Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R* powiadamia swych członków, iż 10 bm. o godz. 20 w lokalu związkowym (ul. Orzeszkowej 11 a m. 1) kapitan dypl. pilot Polesiński Władysław wygłosi odczyt n. t. „Żołnierz polski, a żołnierz niemiecki“. Goście mile widziani. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 20 groszy.

RÓŻNE

— Z „Sokoła“. Zarząd Gniazda uprasza wszystkich członków i sympatyków o przybycie do katedry w dn. 11 czerwca rb. na godz. 6 rano.

Po mszy św. pielgrzymka do kalwarii.

— **„Wilnianie poznajcie Wilno“** — W najbliższą niedzielę dn. 11-go czerwca rb. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi ogród roślin lekarskich.

Objaśnień udzielać będą p. Inspektor M. Dobrzyńska i p. Adiunkt J. Welento. Zbiórka o godzinie 12-ej przed głównym wejściem do Bazyliki.

*

VI-ta Wycieczka kolarska Związku Propagandy Turystycznej w najbliższą niedzielę (11 czerwca) zwiedzi UNIWERSYTET WIEJSKI ZWIĄZKU OSADNIKÓW W PRUDZISZCZU. Droga prowadząca przez Czarny Bór jest wyjątkowo malownicza.

Zbiórka o godzinie 9-ej pod Wieżą Katedralną.

— **Tylko dwa dni** wielkiej, dorocznej wyprzedaży robót uczenic Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w zakresie garderoby dla dzieci od 3 do 5 lat (płaszczyki, sukienki, fartuszki, ubranka chłopięce itp. odbywa się w lokalu szkoły (ogród Bernadyński) w dn. 10 i 11 czerwca 39 r. w godz. 10—1[illegible]

NOWOGRÓDZKA

— *Koła Polaków Zw. Polaków Wyzna. Prawosławnego.* W ostatnich dniach powstały nowe koła parafialne Stowarzyszenia Polaków Wyznania Prawosławnego: w Stołowiczach, pow. baranowickiego, w Lachowiczach, pow. baranowickiego, w Stołpcach, w Słobódce, pow. stołpeckiego, w St. Świerżniu, pow. stołpeckiego. W tych dniach p wojewoda nowogródzki, Adam Sokołowski, wydał Stowarzyszeniu pozwolenie na używanie odznaki organizacyjnej.

— Na FON. Pachalska Janina z Nowogródka — 1 moździerz, żelazko, łyżka srebr., pierścionek złoty bez oczka i druciki złoty;

Syrtowtowa Maria z Nowogródka — 2 rondle miedziane.

Jarmołowiczowa Józefa z Kuscina — papierośnica i kilich srebrny;

Epsztejn Salomon z Zdzięcioła — 1 Obl. Poż. Narod na zł 50;

Terajewiczowa Henryka z Miratycz — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 100:

Szumowski Antoni z Skrzybowców — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 100:

Kiljan Florian z Słonima — 1 Obl. Poż. Narod na zł 100;

Jackowski Antoni z Zabrzezia — 1 Obl Poż. Narod. na zł 100;

Majewski Franciszek z Zabrzezia — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 100;

Mazurowski Stanisław z Nowojelni — 1 Obl. Poż Narod. na zł 100;

Stancel Bronisław z Monima — 1 Obl Poż. Narod. na zł 50;

Rymkiewicz Edward w Snowiu — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Pastor Jan z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Gajda Władysław z Nwoogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Łukawski Eugeniusz z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Chlebowski Wacław z Słonima — 1 Obl. Poż Narod. na zł 50;

Ostrowski Karol z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Puczyło Jan z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Drozd Wincenty z Nowogródka — 1 Obl Poż. Narod. na zł 50;

Perczyński Stefan z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod na zł 50;

Bączek Karol z Nowogródka — 1 Obl Poż. Narod na zł 50;

Olechnowicz Stanisław z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Nowodworski Aleksander z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Barański Jan z Iwia — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Pałangiewicz Zygmunt z Iwia — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Rydzek Adam z Iwia — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Borowik Józef z Słonima — 1 Obl. Poż. Narod na zł 50;

Polak Wawrzyniec z Zabrzezia — 1 Obl. Poż Narod. na zł 50;

Mirosław Eustachy z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Pitulski Jan z Nowojelni — 1 Obl. Poż. Narod na zł 50;

Góra Michał z Nowojelni — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Paduszyński Henryk z Nowojelni — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Wojszwiłło Józef z Horodeczna — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;;

Pachołkówna Helena z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Maciaka Tomasza z Horodeczna — 2 Obl. Poż. Narod. po zł 50;

Bernatowicz Józef z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Kobyliński Wacław z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Paterczyk Jan z Nowogródka — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Wojtulewicz Piotr — 1 Obl. Poż. Narod. na zł 50;

Wojew. Komenda Policji Państwowej z Nowogródka — 4 obrączki złote, 1 obrączka srebrna, 1 zegarek srebrny, 1 łańcuszek sr., 4 i pół rubla w srebrze, 2 korone sreb. i 1 i pół marek srebrnych:

Leszkiewiczowa Wiktoria z Nowogródka — 2 pierścionki złote, 3 kolczyki, 1 rubl. i 45 kop. w srebrze.

STOŁPECKA

— **Zjazd samorządowców.** W Stołpcach odbył się zjazd samorządowców pod przewodnictwem pos. Pacholczyka — prezesa głównego związku pracowników samorz. terytorialnego.

27 abiturientów otrzymało dyplomy technika-ogrodnika

w Gimnazjum Ogrodniczym w Wilnie

3. VI. br. zakończone zostały egzamina maturalne w Państwowej Średniej Szkole Ogrodniczej w Wilnie. Dyplomy technika ogrodnika otrzymało 27 abiturientów:

Awerczuk Jerzy, Baturo Leon, Borowiecki Henryk, Brygin Witold, Budzicz Bolesław, Chochlew Leon Zbigniew, Ciszkiewicz Czesław, Czyżo Józef Zygmunt, Dargiewicz Wilhelm, Dudkiewicz Stefan Włodzimierz, Drozdowiczówna Sterama, Hryniek Jan, Jankowski Władysław, Kossakowski Józef, Krepska Irena, Łastowski Eugeniusz Maciaszkówna, Eugenia Cecylia, Malec Józef, Młyński Zenon, Nowicki Józef, Orłowska Wanda Maria, Podrez Jan, Stańczyk Tadeusz, Strzałkowski Edward Adolf, Timofiejew Aleksander, Wołoncewicz Edward, Żwirblówna Jadwiga.

Znieważenie sekretarza komornika sądowego

Sekretarz komornika sądowego, Aleksander Kajrenius (W. Pohulanka 27) zameldował, że gdy dostarczał do mieszkania Wacława Krasowskiego (Wielka 2) akt urzędowy, został przez właściciela mieszkania znieważony słownie i czynnie, po czym wyrzucono go za drzwi.

Przeciwko Krasowskiemu wszczęto dochodzenie. (c)

LIDZKA

— **Podziękowanie.** Zarząd Z. P. O. K w Lidzie, w związku z zakończeniem pracy świetlicowej w Referacie Spraw Kobiecych w r. 1938—1939, wyraża serdeczne podziękowanie Dyrekcji kina „Era“ za bezpłatne udzielenie wstępu na filmy 1 raz w tygodniu 40 kobietom, pozostającym pod opieką organizacji.

— **Akcja Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Lidzie.** Zarząd Związku Pracy Obyw. Kobiet podjął akcję uświadomienia i przygotowania kobiet do obrony kraju, przeprowadzając kursy, odczyty i pogadanki.

Od 11 marca do 21 kwietnia odbył się kurs p. d. o. k., obejmujący dział ideowo-organizacyjny i samoobronę. Kurs ukończyło 39 członkiń. Na zakończenie złożyły uczestniczki 116 zł na FON.

36 członkiń Z. P. O. K. wzięło udział w 6-dniowym kursie kwaterunkowo-gospodarczym.

Od 1 czerwca Związek prowadzi dwutygodniowy kurs ratownictwa sanitarnego dla członkiń wszystkich organizacyj.

BARANOWICKA

— WYRODNA MATKA. Markuszewska Stanisława, mieszk. wsi Jełowo, gm. Mołczadź, powiła w tych dniach nieślubne dziecko i przy porodzie umyślnie nie udzieliła mu potrzebnej pomocy, wskutek tego dziecko wkrótce zmarło.

— *Rozwścieklony buhaj połamał żebra pastuchowi.* W maj. Czernichów — Dolny wyrwał się onegdaj z obory rozwścieczony buhaj i rzucił się na pastucha Białoniewicza Wincentego. W pewnej chwili chłopak znalazł się na rogach wściekłej bestii i został rzucony na podwórko. Wskutek upadku i uderzenia rogami Białoniewicz doznał ciężkich obrażeń ciała i złamania 3 żeber.

— *„Orczykiem“ po głowie.* Pomiędzy dwoma gospodarzami wsi Lipsk, gm. krzywoszyńskiej powstał onegdaj spór na tle wypasania drogi. W rezltacie „sąsiad“ Gotowczyc Adam „orczykiem“ zbił do nieprzytomności i połamał żebra Antoniemu Dydyszce.

NIEŚWIESKA

— **Opieka nad dziećmi.** W przyszłym tygodniu odbędzie się w Nieświeżu przyjęcie ponad 200 dzieci z okolicznych wsi. Po przystąpieniu dziatwy do Komunii św., wydany zostanie obiad.

— **Rekrutacja robotników do Łotwy.** W Nieświeżu została już otwarta lista zgłoszeń dla robotników i robotnic na wyjazd do sezonowych robót rolnych na Łotwę. Przyjmowani są kandydaci w wieku od 21 do 40.

DZIŚNIEŃSKA

— *Samobójstwo służącej.* W Głębokiem popełniła samobójstwo przez utopienie się w rzece 23-letnia Matla Lewin, służąca. — Powodem samobójstwa — rozstrój nerwowy.

WILEJSKA

— *Organizacja Spółdzielni Mleczarskich na terenie powiatu wilejskiego.* W lokalu Zarządu Gminy w Kościeniewiczach odbyło się w niedzielę zebranie organizacyjne w sprawie otwarcia Spółdzielni Mleczarskiej na terenie gminy kościeniewickiej.

Ze sprawozdania przedłożonego przez rejonowego agronoma — zebranym, w ilości 60 osób z miejscowego społeczeństwa i przedstawicielom władz powiatowych, wynikło, że dotychczas zapisało się na członków 50 osób posiadających ogółem 170 krów.

Siedziba Spółdzielni będzie się znajdowała w maj. Paszkowszczyźnie odległym o pół km od stacji kolejowej Kniahinin. Otwarcie projektowane jest w lipcu rb

POSTAWSKA

— *Kurs obrony przeciwlotniczej w Woropajewie.* 4 bm. zakończono tu kurs podinstruktorski obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej zorganizowany przez LOPP. W kursie brało czynny udział 27 osób.

Sympatyczną atmosferę kursu i dobre jego wyniki, przede wszystkim zawdzięczać należy fachowej i ofiarnej pracy instruktora p. Antoniego Siedleckiego, z drugiej zaś strony, poważnemu nastawieniu wszystkich słuchaczy.

K. M.

Na FON

Zw. Pr. Obyw. Kobet w Święcianach zamiast upominku imieninowego dla Przewodniczącej, p. Małgorzaty Dworakowej, składa zł 50 na FON.

RADIO

WILNO

SOBOTA, dnia 10 czerwca 1939 roku.

6.56 Pieśń. por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 „W zaścianku tatarskim“ — reportaż dźwiękowy w opr. Tadeusza Łopalewskiego. 8,30 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka z płyt. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 „W świecie dziecięcym“ — audycja dla najmłodyszych w opr. M. Rożkowny. 13,40 Z oper francuskich. 14,00 Na wesoło. 14,30 „Czyje to jest“? — kwadrans speakera. 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 1515 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 15,40 Stulecie huty „Zgoda“ — transmisja z Świętochłowic“. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16.20 Trio Polskiego Radia. 16.45 Z życia kwiatów: Kwiaty wabią — pogadanka. 17,00 Koncert symfoniczny. 17,30 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17.40 Recital fortepianowy Teresy Dobrowskiej. 18,00 Transmisja z Lublina. Festival pieśni polskiej. 18,30 Utwory skrzypcowe w wyk. Władysława Wochniaka. 18,55 „Charaktery“ — powieść mówiona H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 19.15 Transmisja z sali Teatru Wielkiego w Warszawie fragmentu uroczystości z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich. 19,30 Audycja dla Polaków zagranicą. 20,00 „Melodie ziemi polskiej“: „Wileńszczyzna w pieśni i tańcu“. 20,25 „Zespół Przysposobienia Rolniczego na lustracji i wycieczce“ — pogad. inż. Z. Charkiewicza. 2035 Wiadomości sportowe. 20,40 Audycje informacyjne. 21 10 „Wróg muzyki“ — operetka w 1 akcie R. Renée. 22,05 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA, dnia 11.VI. 1939 roku.

6,56 Pieśń. 7,00 Program. 7,05 Wiadomości rolnicze dla ziem półn. wschodnich Tr. do Baranowicz. 7,15 Muzyka por. 7.30 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik por. 8,15 Muzyka z płyt. 8,30 Tr. nabożeństwa z klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. 9,30 Muzyka por. 10,15 Transm z poświęcenia kościółka z XIV wieku w Syryni. 10,35 Muzyka lekka. 11,35 Muzyka dzwonów z katedry w Malines (transmisja z Brukseli). 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 „Wileńskie wydawnictwa artystyczne“ — felieton W. Kieszkowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa w wyk Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego, J. Kulczycka — sopran i K. Dembowskiego — tenor. 14,40 „Czytamy Mickiewicza“ (audycja II). 15.00 Święto pieśni w Smorgoniach 1[illegible]45 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17,15 „Przez kraj Wajów i Gola“ — felieton. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ — Karola Dickensa. 19.30 „Jak dziadźka Adolf został królem murzyńskim“ — wieczorynka. Tr. do Bar. 19.55 Gawęda aktualna. 20,05 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.10 Audycje informacyjne. 21.15 Muzyka taneczna. 21,40 W przerwie: „Orkiestra podwórzowa“ — wesoła audycja. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

SOBOTA, dnia 10 czerwca 1939 r.

6,30 Sygnał i pieśń poranna. 8,10 „W zaścianku tatarskim“ — rep. Tadeusza Łopalewskiego. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Nasz program. 13,15 Muzyka południowa (z płyt): 1. J. Strauss — Zemsta nietoperza. 2. Intermezzo z op. „Tysiąc i jedna noc“. 3. Ptp. z opt. Baron cygański. 4. Strauss król walców. 5. Nad pięknym modrym Dunajem (Ada Sari). 6. Grzmoty i błyskawice. 7. Kobiety, wino i śpiew — walc. 8. Pocałunek — walc. 13,45 Reportaż aktualny. 14,00 Muzyka wesoła (płyty) „jazz“ 17,00 Koncert symfoniczny (płyty z Wilna). 1730 Koncert wieczortyn (płyty). 20.35 Audycja dla młodzieży — „Służba wojskowa“ — szkoła dla młodzieży — pog. Kazimierza Sznuka. 20.35 Wiadomości dla wsi. 23,05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 11.VI. 1939 roku.

6,57 Sygnał i pieśń poranna. 7.00 Nasz program. 7,05 Wiadomości rolnicze dla ziem płn. wsch. (z Wilna). 7,15 Muzyka własna (płyty). 7.20 Porady rolnicze. 13,05 Z cyklu „Nasze wsie i miasteczka“ — „Hancewicze“ — w oprac. Ludwika Semkowicza. 15,00 „Święto pieśni w Smorgoniach“ — (transmisja regionalna z Wilna). 19,30 „Jak dziadźka Adolf został królem murzyńskim“ — wieczorynka w wykonaniu zespołu „Kaskada“ z Wilna — tekst Edwarda Czukszy. 10.55 Gawęda aktualna. 20,05 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

Samobójstwo przy ul. Kalwaryjskiej

32-letni szewc powiesił się w ogrodzie

Wczoraj o godz. 4 nad ranem dozorca domu Nr 89 przy ul. Wiłkomierskiej, przechodząc przez ogród, przylegający do wspomnianej posesji, zauważył na jedynm z drzew wisielca. Okazał się nim lokator tego domu 32-letni szewc Piotr Sielawko.

Dozorca zaalarmował policję i pogotowie rat. Przybyły lekarz stwierdził już jedynie zgon. Zwłoki były już sztywne, z czego należy sądzić, że Sielawko wisiał przez kilka godzin. (c)

Pożar przy ulicy Niemieckiej

spowodował nieszczęśliwe wypadki

Wczoraj rano przy ul. Niemieckiej 19, w domu C. Noza, wybuchł pożar. Ogień powstał na strychu Wkrótce na miejsce wypadku przybyły samochody straży pożarnej, która ogień ugasiła. Podczas akcji ratunkowej wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki: Pożar zgromadził na ruchliwej ulicy dość duży tłum, który zajął nawet część jezdni. Sygnalizacja samochodów straży pożarnej wystraszyła konia dorożkarskiego, który wpadł do tłumu, tratując dwóch „widzów“. Rannych, którymi okazali się: Borys Tylewicz (Nikodemska 6), 20 lat oraz H. Wanit (Wielka 37) przewieziono do ambulatorium pogotowia rat., gdzie udzielono im pierwszej pomocy. (c)

Kto zamordował dziecko ?

W dole kloacznym domu Nr 58 przy ul. Obozowej znaleziono zwłoki 4-miesięcznego chłopca z oznakami gwałtownej śmierci. Zwłoki przewieziono do Instytutu Medycyny Sądowej. Policja ustala, kto jest sprawcą dzieciobójstwa. (c)

Pomnik ku czci poległych bytomiaków



W Grzegorzewie na Śląsku odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego ku uczczeniu pamięci poległych Bytomiaków. Na zdjęciu moment przemówienia wojewody śląskiego dr Grażyńskiego, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika.

„Diabeł śpi w błotach!...“



Ośrodek Zdrowia i gabinet lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy.



Gabinet lekarski w Ośrodku Zdrowia w Brodnicy, pow. pińskiego.

Brodnica, w maju.

Poleska gmina Brodnica dość zamożna, leżąca na skrzyżowaniu szosy Pińsk—Brześć—Warszawa z szlakiem poleskim, przy linii kolejowej, przecinającej wąskotorową, ma spółdzielnię, straż pożarną, kilka związków, Ośrodek Zdrowai, lekarza Ubezpieczalni Społecznej, położoną... jest pełna błota i brudu...

Utytłane po brzuch błotem mizerne koniskо przyciągnęło pod Ośrodek Zdrowia kruchą furmankę. Chłop zameldował się w gabinecie po zasiłek połogowy z „Ubezpieczalni“. Położna wypytuje o stan zdrowia swojej pacjentki, o dziecko...

— „Żena przyichała i dziecko tyż...“.

— „Chciałbym ich zobaczyć. Niech pan poprosi do gabinetu“.

— „Kiedy oni poszli do... — chwila wahania — do Janka, — szczoby poszeptał od witru“.

I tak jest nie tylko w Brodnicy.

Nie tylko trzeba walczyć z chorobami, nie tylko tępić bez myślne paczenie zaleceń lekarskich ale konkurować z „babką“ do wszystkiego, znachorem i wróżbitą... Co gorsze, wezwany lekarz do „wykończonego chorego“ przez domorosłych szeptunów nie dowie się, kto jest przyczyną nieszczęścia. Ludzie nie wydadzą „swojego“. Dla lekarza złotówki za poradę nie ma, dla znachora znajdzie się i cielę...

W takich warunkach pracuje lekarz Ośrodka w Brodnicy, będący jednocześnie lekarzem Ubezpieczalni Społecznej, na rozległym terenie obejmującym około 30 osiedli. Czysto, dostatnio wyposażony ośrodek, posiadający gabinet chirurgiczny, drugi dla porad „czystych“ (opieka nad dzieckiem i matką); trzeci ogólny, wyposażony w całokształt instrumentów i środków leczniczych, aparat do zakładania odmy sztucznej itd. jest siedziba lekarza i położnej. Roboty jest nie mało, cóż kiedy przeważają wypadki, do których wzywa się lekarza, gdy już wszystko zawodzi. Pewnej nocy wezwano lekarza do konającej, która w miesiąc po połogu dostała silnych komplikacji, wysoką temperaturę itp. Sprawcy „nie ma“ — ludzie nie wydadzą... Po zabiegu, wykonanym w okropnych warunkach mieszkaniowych, (nocą), lekarz, czekając na furmankę poprosił o szklankę wody. Usłużny gospodarz zaproponował jajecznicę na kiełbasie znalazł się litr wódki.. Lekarz więc, któremu nie miano czym zapłacić za wizytę i zabieg pyta: skąd maja na wódkę.

— Ja spodiewał sia kristin... — usłyszał w odpowiedzi (chrzcin). Dziwna logika. Wobec wódki schodzą na dalszy plan najistotniejsze potrzeby Tak i tu: dziecko umarło, bo na lekarza nie było, żona też o mało nie zmarła, ale w szafie dumnie błyszczały dorodne szyjki dziesięciu litrowych butelek wódki.

P. Koprowska, położna Ubezpieczalni i Ośrodka Zdrowia też ma niedopozazdroszczenia pracę. Właśnie wróciła od połogu, który zmęczył ją zupełnie.

— Wezwano mnie gwałtem w nocy — opowiada p. K. — Niedaleko,, 12 km. Przychodzę, mówią, że rączka wypadła. W izbie kilka bab. Biorę się do badania, rączki nazewnątrz nie ma. Kobiety poczęły szukać po mieszkaniu i znalazły... pod łóżkiem, ukręconą. Wszyscy wynieśli się z izby, sprawcy nie było... Taki poważny zabieg samej wykonać, nocą — to może zmęczyć.

Kiedyś znów, gdy chora dostała drgawek, zgromadzeni chłopi uciekli z wrzaskiem, „bo w sąsiadkę diabeł wstąpił“.

Choremu nie wolno powiedzieć, że ma różę. Po prostu trzeba nazwać to np. rozpaleniem, dopiero wtedy można go leczyć i wyleczyć. W przeciwnym razie pacjent więcej się nie pakazał; pójdzie do szeptuna, worożychy, będzie smarował się kredą i dziegciem, aż skończy.

Najlepiej jest jeszcze z ubezpieczonymi. Mało zarabiając, płacą składki drobne — świadczeń zaś w nieszczęściu choroby Ubezczalnia Społeczna w Pińsku nie skąpi, to też nie ma tu prawie żadnych scysji z ubezpieczonymi. Sezonowcy bardzo radziby pozostawać w ubezpieczeniu społecznym stale.

R. B.

Sygn. Nr Km. 268/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI .

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku 2 rewiru Piotr Szycher mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 53-g, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 czerwca 1939 r. o godz. 11 we wsi Maluszyce, gm. rajczańskiej odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do Michała Szareckiego, składających się z sterty żyta niemłóconego około 40 kop i torpy owsa niemłóconego około 30—32 kopy, oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w mejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 czerwca 1939 r.

Komornik
(—) Piotr Szycher

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Użes. z B. Kottarewskiego, Wileńska 11